Nr. 195. We Lwowie, — Sobota dnia 27. Sierpnia 1887. **Rok XXVI.**

GAZETA NARODOWA

Wychodzi codziennie o godzinie 4. popołudniu, z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Przedpłata wynosi:

W MIEJSCU kwartalnie . . . . . 4 złr. 50 ct.
miesięcznie . . . . . 1 „ 50 „

Z przesyłką pocztową:

Miesięcznie w kraju . . . . . . 2 złr. — ct.
kwartalnie w Monarchii austro-węgierskiej . 6 „ — „
do Prus i Niemiec . . . .
„ Francji . . . . . .
„ Belgii i Szwajcarji . . .
„ Włoch, Turcji i księstw Nadd.
„ Serbii . . . . } po 7 złr. 50 ct.

Numer pojedyńczy kosztuje 10 ct.
Redakcja ul. Łyczakowska l. 3. Telefon 174.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują: WE LWOWIE biuro administracji „Gazety Narodow." ulica Kopernika liczba 5. — Ogłoszenia w Paryżu przyjmuje wyłącznie dla „Gaz. Nar." ajencja p. Adama Rue des Saints-Pères 81, Paris; w Wiedniu Otto Maass, (Haasenstein & Vogler) nr. 10. Walfischgasse, A. Oppelik, Stadt, Stubenbastei 2. M. Dukes, I. Riemergasse 13. Rudolf Mosse, Seilerstätte nr. 2., Henryk Schalek, I, Wollzeile 11, Maurycy Stern, Wollzeile 22; G. L. Daube & Comp. w Frankfurcie n. M.; w Warszawie Rajchman et Frendler Senatorska 22; w Krakowie W. Kukliński.

OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 ct. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem.
Reklamy w rubryce „Nadesłane" 20 ct. od wiersza.

Administracja ul. Kopernika l. 5. Telefon 10.

Od Administracji

„Gazety Narodowej"

Przedpłata wynosi:

we Lwowie:

rocznie . . . 18 złr.
półrocznie . . 9 „

kwartalnie . . . . . . 4 złr. 50 ct.
miesięcznie . . . . . . 1 złr. 50 ct.

Na prowincji z przesyłką pocztową:

rocznie . . . 24 złr.
półrocznie . . 12 złr.

kwartalnie . . . . 6 złr.
miesięcznie . . . . 2 złr.

Cena przedpłaty poza granicami Monarchji Austro-Węgierskiej jest umieszczona w nagłówku *Gazety Narodowej*.

Lwów dnia 26. sierpnia.

Z Wiednia piszą do *Czasu*, iż najw. sankcja ustawy o rybołostwie nie nastąpiła jeszcze dotąd z powodów formalnego charakteru. Usunięcie trudności formalnych da się jednak zapewne osiągnąć łatwo i rychło. Co do sankcji ustawy o nadzorach szkolnych zachodzą jeszcze kwestje natury finansowej.

Miasta czeskie, zagrożone rozporządzeniem ministra oświaty co do zwinięcia lub okrojenia szkół średnich, jak Pilzno i Tabor, szukają wszelkich możliwych środków prawnych, aby odwrócić grożącą im klęskę. Uchwalają oraz petycje do klubów czeskich w sejmie i Radzie państwa i do Wydziału krajowego. Czeskie stowarzyszenie polityczne w Opawie uchwaliło rezolucję z wyrażeniem nadziei, że minister cofnie odmowę swoją co do przejęcia tamtejszego prywatnego gimnazjum czeskiego na fundusz państwowy, tudzież że klub czeski w połączeniu z całą prawicą poprze tę sprawę.

Agitacja przeciw owemu rozporządzeniu ogarnęła już i Morawę. W Uherskiem Hradyszczu miało się w tej sprawie odbyć zgromadzenie ludowe, ale władza zakazała. W Ołomuńcu zaś oświadczył na sejmiku relacyjnym dep. Zaczek, że posłowie czescy muszą od ministra oświaty żądać zupełnego zadośćuczynienia, zarządzenia jego bowiem są tego rodzaju, że zachodzi pytanie, czy się system rządowy nie zmienił. Czescy posłowie muszą sobie zachować całą swobodę działania na wypadek, gdyby kwestja ta jasno nie stanęła; a klub będzie miał cały naród za sobą. Ani teraźniejszy ani żaden przyszły rząd nie zdoła przejść do porządku dziennego nad narodem czeskim. Zebranie uchwaliło wotum ufności dep. Zaczkowi i w rezolucji wezwało klub czeski do zajęcia zdecydowanego stanowiska wobec ministra Gantscha.

Niemniej w konserwatywnym obozie niemieckim wzmaga się agitacja przeciw dr. Gautschowi, z tego mianowicie powodu, że do medalu dla uczonych i artystów przedstawił kilku wrogów katolicyzmu, a żadnego z uczonych katolickich. Organ tego obozu *Grazer Volksblatt* woła: „Doszło już do tego, że chodzi o wybór pomiędzy utrzymaniem dzisiejszej większości rajchsratowej a utrzymaniem jednej teki. Dzisiaj jeszcze można odpowiedzieć, że lepiej, aby jedna osoba upadła — inaczej będziemy zniewoleni do opozycji przeciw niemiecko-liberalnemu gabinetowi Gautscha".

Niedawno temu odbył się w Krems, w Dolnej Austrji, okręgowy festyn turnerów, urządzony właściwie dla najostrzejszej agitacji „narodowo-niemieckiej" przeciw gabinetowi Taaffego. W tym celu przybyły tamże deputacje od turnerów z północnych Czech z czarno-czerwono-żółtemi sztandarami z małemi kopiami posągu Germanii na Niderwaldzie (nad Renem). Skończyło się jednak na najokropniejszej burdzie antisemickiej od początku do końca festynu, z powodu, że owe deputacje z północnych Czech były w znacznej części z żydów złożone. Gdy deputacje te nadjechały, nikt się niemi nie zajął; przy wieńczeniu sztandarów, przy pierwszym i drugim bankiecie wołano: „Precz z żydami i z pachołkami żydów! precz z Niemcami podrobionymi!" Protestujących przeciw temu mowców ściągano z mownic i kazano mówić najzagorzalszym antisemitom wiedeńskim.

Profesor uniwersytecki Kick z Pragi chciał zwrócić burzę, uderzając na Czechów; zahukano go wołaniem: „A co nam do Czechów! Ściągnąć tego fagasa żydowskiego!" W wydanej na ten festyn jednodniówce uderzono na Plenera, Pickerta itd. jako na zżydowiałych reprezentantów ludu. „Liberalizm już niema czego u nas szukać! Niechaj tylko sprobują przyjść do nas jego zwolennicy!"

Deputacje północno-czeskie wyszły nareszcie z drugiego bankietu do swoich osobnych gospod, ale i tam ścigali ich antisemici. Główną w tem rolę odgrywali antisemici wiedeńscy.

Rząd węgierski opracował już plan regulacji Żelaznej Bramy; koszta obliczono na 10 mil. złr.

Opozycja węgierska zacięcie uderza na ustanowienie medalu dla uczonych i artystów, ponieważ nie został ustanowionym osobny medal węgierski.

Hr. Wolkenstein, ambasador austrjacki w Petersburgu, który już onegdaj miał był powrócić z urlopu na swoją posadę, przybędzie do Wiednia z powodu słabości dopiero za kilka dni, i aż potem wróci do Petersburga.

Z rozmaitych stron donoszono, że w nadchodzącej sesji sejmu pruskiego mają być przedłożone nowe projekta antipolskich ustaw. *Magdeb. Ztg.* donosi atoli, że pogłoski te nie mają podstawy. Tyle ma być pewnem, że rząd chce odczekać rezultatów z dotychczasowych ustaw, a powstającym niedogodnościom zapobiegać, o ile się to da, w drodze administracyjnej.

W Krakowie opowiadają, że rząd rosyjski polecił czynownikom, ażeby w Olkuszu, Miechowie i Pińczowie zbierali jak najliczniejsze prośby do rządu o zbudowanie prawosławnej cerkwi w Miechowie.

Do *Polit. Corresp.* donoszą z Warszawy, iż w ultrapanslawistycznych kołach Rosji zamierzano niedawno wysłać adres do jenerała Boulangera i zaprosić go, aby odwiedził Moskwę. Inicjatorom dano jednak ze strony kompetentnej wyraźnie do zrozumienia, iż wykonanie jego nie może być dopuszczonem. Faktycznie też adresu nie wysłano.

Pobyt carstwa rosyjskich w Danii ma potrwać siedm tygodni.

Ambasador rosyjski w Stambule, Nelidów, udaje się do Kissingen (gdzie Bismark bawi), ale jak z Berlina zapewniają, tylko dla kuracji, i obecność jego tamże nie będzie miała żadnej doniosłości politycznej.

Z Paryża piszą do *Köln. Ztg.*: „Jak słychać, mają się wkrótce między Niemcami i Francją rozpocząć rokowania względem przebywania Francuzów w Niemczech a Niemców we Francji. Jednakowoż pragnie Francja przystąpić do tych rokowań dopiero po zebraniu się parlamentu, a do tego czasu zastrzega sobie prawo, postępować z obywatelami niemieckimi u siebie tak jak Niemcy z francuzkimi w Alzacji i Lotaryngii postępują."

France odkryła nowe ognisko szpiegów niemieckich. Są to młodzi Niemcy, zatrudnieni w w Cercle du Louvre (giełdzie zbożowej). Przybywają oni do Paryża po ukończeniu swojej wojskowej służby jednorocznej, aby się nauczyć po francuzku, i stojąc w ciągłej korespondencji z wojskowymi w ojczyźnie, wywiadują się i donoszą im o wszelkich szczegółach wojskowych we Francji, co wszystko idzie do departamentu wywiadowczego w Berlinie. „Mamy ich tysiące i nie możemy im zabronić pobytu — ale powinnibyśmy za przykładem Niemiec zmuszać tych młodzików do podania swojej prawdziwej narodowości, zaciągnąć ich na jedną listę i oddać pod ścisłą kontrolę osobnej policji na każdym kroku." Są to żydzi niemieccy.

W angielskiej Izbie posłow podnieśli radykały (przy obradach nad wydatkami na ambasadorów) ponownie politykę obecnego rządu co do Egiptu. Podsekretarz stanu spraw zagr. Fergusson dał tak zadowalające wyjaśnienia, że wnioskodawca Campbell chciał wniosek swój cofnąć, ale tego nie dopuszczono. Obrady przerwane w sobotę, ponowiono we wtorek, i Fergusson, jak wiemy, oświadczył, że obecnie żadne się nie toczą rokowania co do Egiptu, i że też nie jest prawdopodobnem, aby je w najbliższym czasie nanowo podejmowano. Najważniejszem jest, jak rząd określił stanowisko swoje w sprawie okupacji Egiptu przez Anglię, mianowicie, że okupacja ta jest zarówno dla Anglii jak Egiptu pilną i pożyteczną i że nie można jej prędzej zarzucić ani też dalej przeciągać, niż się to dla Anglii bezpiecznem i dla Egipcjan pożądanem wydaje. Rząd angielski zapowiedział przeto wieczystą okupację Egiptu, dopóki zeń wyrzuconym nie będzie. Na osłodę dla Europy dodał rząd angielski, że kanał Suezki ma i nadal być wolnym dla całego świata gościncem.

Wczoraj poczęła się w angielskiej Izbie niższej rozprawa nad zatwierdzeniem proklamacji rządowej przeciw lidze irlandzkiej. Gladstone uderzył na rząd z powodu postępowania z ligą. Zapowiedział, że stronnictwo liberalne nie dopuści takiego gwałtu.

Z Rzymu donoszą: Br. Blanc miał przyjąć tekę spraw zagranicznych.

Pomimo rozlicznych komentarzy, nie przywiązują ani tu ani w Petersburgu wagi do faktu, że kardynał sekretarz stanu Rampolla uzyskał dla ks. Ferrarego prawo pobytu w Rosji. Ks. Ferrari udaje się do Rosji tylko w celach naukowych bez wszelkiej naturalnie misji kościelnej, jest to jednakowoż pierwszy wypadek od r. 1820, że wogóle jezuicie pozwolono wstąpić na terytorjum rosyjskie.

W Lizbonie zaszedł ciekawy wypadek parlamentarny. D. 18. bm. senat portugalski, jako trybunał do sądzenia deputowanych, skazał deputowanego Ferreira d'Almida, podpułkownika floty, za czynne znieważenie ministra marynarki de Macedo, a zarazem większością głosów uznał ten uczynek deputowanego za występek wojskowy. Powstała ztąd wrzawa powszechna nad kwestją, czy nie będzie to pogwałceniem nietykalności poselskiej, jeżeliby zasądzonego trybem parlamentarnym deputowanego, dodatkowo przed sąd wojskowy zapozywać można.

Cała prasa hiszpańska oświadcza się jednomyślnie przeciw projektowi oddania Anglikom Ceuty w zamian za Gibraltar. Ceuta jestto posiadłość hiszpańska na wybrzeżu marokańskiem naprzeciw Gibraltaru.

Z Londynu donoszą, że bawiący w Teheranie Ejub-chan, były chan afgański, zemknął na terrytorjum rosyjskie, i że rząd perski wysłał za nim pogoń. Można być pewnym, że uległy wpływom rosyjskim rząd perski umyślnie wypuścił Ejuba, którego Rosja trzymała w Persii w odwodzie, aby przy danej sposobności użyć go przeciw Abdurrahmanowi, pupilowi Anglii.

Sprawa bułgarska.

Z Sofii donoszą, że także d. 23. bm. przedstawiało się miasto odświętnie i tłumy z kapelami i entuzjastycznemi okrzykami przeciągały przed pałacem księcia. Sprawa utworzenia nowego gabinetu toczy się pomyślnie i głównie chodzi tylko o dobranie ajentów dyplomatycznych.

Według jednych wiadomości, otrzymał książę od sułtana notyfikację, aby kraj opuścił, i sułtan powołuje się w niej na traktat berliński. Notyfikację tę, niemającą żadnego podpisu, miał jednemu ze świty książęcej doręczyć pozostały w Sofii sekretarz tureckiego konsulatu, i uchwalono ją ignorować. Zdaje się jednak prawdopodobniejszem, że, jak nam wczoraj telegrafowano, Porta dała księciu tylko naganę za przedwczesne przybycie do Bułgarji.

Z Sofii d. 24. bm. telegrafują do *Nowej Pressy*: „I dzisiaj także naradzał się gabinet nad notyfikacją Porty. Nawiązuje ona do listu księcia do sułtana z d. 12. bm., i oświadcza, że nie wszystkie mocarstwa pochwalają wybór księcia, i że Porta jak i mocarstwa ganią objęcie przez niego rządów. Wielki wezyr dodaje, że dla tego pobyt księcia w Bułgarji jest sprzeczny z traktatem berlińskim, więc nielegalny. Zdaniem kół rządowych, manifestacja ta nie powinna nadwątlić przyjaźnego postępowania rządu bułgarskiego względem Porty, i na naradzie powszechnie się zgodzono na zdanie Nacewicza, że dopóki Porta nie wystąpi nieprzyjaźnie przeciw Bułgarji, należy zachowywać uczciwe stosunki z Turcją i przekonać Konstantynopol, że uległa sułtanowi i do serdecznego z Portą przymierza dążąca Bułgarja daleko pomyślniejsze otwiera jej widoki, niż Bułgarja, pod obcem zwierzchnictwem stojąca i jawnie lub skrycie działająca przeciw Konstantynopolowi. Tuszą, że tę dążność zrozumią w Konstantynopolu, i że się to do uśmierzenia sytuacji przyczyni.

Książę całemi godzinami naradza się z ministrami, z znakomitościami. Jak wiem od bezpośredniego otoczenia księcia, chodzi jemu i jego doradcom głównie o załatwienie spraw wewnętrznych, co gdy się uda, to zewnętrzne komplikacje same znikną. Książę uważa za swoją misję, aby bez oglądania się na trudności, wzmocnić powagę władz, tak książęcej jak i wszystkich czynników rządowych; i spodziewa się, że właśnie wobec kłopotów zewnętrznych wszystkie odcienia stronnictw skupią się dokoła księcia, dla utwierdzenia Bułgarji wolnej i samej o sobie stanowiącej. Jutro przybędzie Stambułów. Ministrem prezydentem zostanie zapewne Stransky, i wszyscy wpływowi przewódzcy stronnictw z pewnością go poprą.

Wobec mocarstw zachowywaną będzie polityka spokojnego wyczekiwania; książę tuszy na pewne, że z czasem uzyska stałe ich zaufanie. Uważa się on za stróża art. 4. traktatu berlińskiego, i z drogi prawa nigdy nie zejdzie. Nie zachwieje się on na widok pierwszych chmur, ale będzie szedł naprzód odważnie i stanowczo".

Nie będziemy się wdawali w domysły co do rokowań mocarstw w sprawie bułgarskiej. Półurzędowe organa wiedeńskie zapewniają, że są one dopiero w pierwszym okresie orjentowania się, i nie mogą mieć praktycznego rezultatu przed odpowiedzią nad zapowiedzianą drugą notą Porty. „Austrja musi dbać o swoje wpływy na półwyspie Bałkańskiem, więc niema powodu przyłączać się do żadnej przedwczesnej akcji dyplomatycznej.

„Austrja poprze — co do prawidłowego prawno-politycznego wykładu traktatu berl. — każdą propozycję rosyjską, po którejby się pokojowego sprawy bułgarskiej rozwiązania spodziewać można. Taksamo myślą Włochy i Anglia. Na awanturnicze projekta Rosji niktby się nie zgodził. Porta do nich nie ma chęci, i będzie spokojnie wyczekiwała rozwoju wypadków. Wszyscy dążą do pokojowego, niegwałtowniczego rozwiązania sprawy bułgarskiej."

Radykalne dzienniki paryskie uderzają na rząd, że popiera Rosję w sprawie bułgarskiej i tym sposobem narusza prawo narodów decydowania o własnych losach.

Reforma gminna.

(Ciąg dalszy).

W Radzie gminnej, pochodzącej z wyboru mieszkańców jednego okręgu do tego uprawnionych, winny być reprezentowane interesa wszystkich mieszkańców tegoż okręgu. Nie ma prawnego powodu, aby większej własności nadawać prawo należenia bez wyboru do Rady gminnej, ale należało wyżej opodatkowanym zastrzedz wybór pewnej liczby radnych, która ze względu na ogólną sumę podatków, płaconych przez mniejszych posiadaczy i przemysłowców, ustanowioną została w stosunku 1 do 2.

Uważano również za pożądane, aby zapewnić udział kleru wszelkiego wyznania w Radzie gminnej, tak ze względu na umysłowe wykształcenie duchownych, jakoteż i na wpływ, który mogą wywrzeć na przywrócenie i utrzymanie zgody społecznej. Potrzebę zaś tę w szczególniejszy sposób motywowano.

Czynne uczestnictwo duchownych w agitacjach wyborczych uznano za niewłaściwe. Atoli pleban, pastor lub rabin, chcący być wybranym, a przecież nie wybrany, otrzymałby od parafian swoich wotum nieufności, co szkodliwie oddziaływać może na działalność jego duchowną. Zresztą rezultat wyborów mógłby wypaść na korzyść duchownych jednego tylko wyznania, coby znów psuło konieczną harmonię rozmaitych wyznań. Aby temu zapobiedz, przyznano z ustawy duszpasterzom udział w Radzie z ograniczeniem do jednego z każdego wyznania.

Gdy okręgi gminne mniej więcej równej będą obszerności, zdawało się być rzeczą właściwą, oznaczyć stałą liczbę radnych z wyboru pochodzących i takową do 15 ograniczyć.

Najważniejszym organem zarządu okręgu gminnego jest jego naczelnik. On reprezentuje okręg na zewnątrz i przy nim jest pod kontrolą Wydziału władza wykonawcza Rady gminnej i Wydziału, tudzież policja miejscowa.

Przedewszystkiem więc wypada naczelnikowi okręgu gminnego takie dać stanowisko, aby wobec odpowiedzialności na nim ciążącej, mógł należycie wykonywać swe obowiązki. Wypada mu zapewnić powagę i uległość u masy ludności.

U ludu zaś, urząd z ramienia cesarza piastowany ma sobie łatwiej zapewnione trwałe poszanowanie i posłuszeństwo; ostateczna więc nominacja na tę posadę wychodzi od namiestnika cesarskiego.

Gdy jednak urzędnik ten jest organem zarządu gminnego, zastrzegamy dla Rady gminnej prawo przedstawiania namiestnikowi kandydatów na tę posadę.

Nie zdawało się być właściwym, robić go urzędnikiem dożywotnim, albowiem należało mu zachować w części charakter urzędnika wybranego, którego cechą jest czasowość. Trwanie jego urzędowania wypadało tak zakreślić, aby zmiana radnych, a z nią i ławników nie miała wpływu na bieg czynności Wydziału okręgowego i dlatego oznaczono je na lat 7.

Urząd jego jest płatny a ustawa wyznaczy wysokość płacy.

Zakres działania naczelnika okręgu gminnego jest dwojaki, samodzielny i w połączeniu z ławnikami (w Wydziale).

Załatwia on sam wszelkie sprawy, które mu szczególnemi ustawami lub rozporządzeniami władz przekazane zostały. Jeżeli sposób wykonania pozostawiony jest w całości lub w części okręgowi gminnemu, naczelnik winien rzecz załatwić w wydziale gminnym.

Naczelnik reprezentuje okrąg gminny na zewnątrz. Kierunek i wykonanie policji miejscowej, w całym okręgu do niego należy. Pod względem spraw gminnych i administracyjnych zwołuje radę gminną i wydział, wnosi na ich posiedzeniach sprawy potrzeb okręgu dotyczące, wykonywa uchwały rady i wydziału, i wykonywa dozór dyscyplinarny nad urzędnikami i sługami okręgu gminnego, gromad i miast do okręgu wcielonych.

Naczelnik odpowiada za utrzymanie porządku i spokojności w okręgu gminnym, i w tym celu jak równie w celu wykonania uchwał rady gminnej i jej wydziału, służy mu prawo wymierzać kary właściwemi przepisami oznaczone i używać pomocy żandarmerji. Wójci gromadzcy i przełożeni miast do okręgu gminnego wcielonych, są jego podwładnymi i dla tego mocen jest poruczyć im pewne czynności do policji miejskiej należące, pod własnym dozorem i kierunkiem.

(C. d. n.)

Rodzina Buchholców.

Szkice z życia Niemców,

podług Juliusza Stindego.

(Ciąg dalszy.)

Nieszczęście pana Bergfelda.

Ta moja pisanina dojdzie pana w sam Nowy Rok, jeśli Stefan*), tak jak zwykle, maszynerję swą pocztową należycie wysmarował. Gdybyś pan wiedział z jakiem uczuciem biórę dziś pióro do ręki! Ach, gdybym mogła z weselszą miną składać panu moje gratulacje noworoczne! Bo gdyby mnie kto w tej chwili odfotografował i fotografię panu posłał, pewniebyś pan zawołał: „Gwałtu! co się stało biednej Buchholcowej? Wygląda tak, jak gdyby cały garnek mysz połknęła!"

Oczywiście wszystkiemu winni znowu Bergfeldowie, a szczególniej ona. On, Bergfeld, jest wcale przyzwoitym człowiekiem, jego płaca wystarcza już sama na utrzymanie, a przytem zarabia on jeszcze jaki taki grosz, prowadząc książki mniejszym kupcom i przemysłowcom. Ale ona! Trudno pojąć, doprawdy, jak ten człowiek mógł ją wziąć za żonę, gdyż on należy mniej więcej do ludzi wykształconych, podczas gdy ona każdą drobinę wykształcenia wymijała z podziwienia godną konsekwencją. Kreatura taka nie czyta oczywiście żadnej budującej książki, żadnego pouczającego dziennika, tylko siedzi cały boży dzień, pije kawę i je bułeczki. Cierpi na tem całe gospodarstwo i koniec jest taki, że nawet z tem, co mąż zarobi, nie można wyjść na czysto. Że tam czasem jakaś niewiasta jeszcze piórem coś zarobi, no, to rzadko się zdarza, a od Bergfeldowej nie można tego wymagać.

Koniec końców z Bergfeldami jest źle, a po nim uważałam to już od dawna, iż ma jakieś troski. Że ona się niczem nie troszczy, to rozumie się samo przez się.

Do tego wszystkiego przyłączyła się jeszcze i ta okoliczność, że musieli dać Auguście wyprawę i zaciągnęli długi. Z powodu zbyt hucznego wesela na trzeciem piętrze, wypowiedział im gospodarz pomieszkanie. Musieli się przeprowadzić, a co w Berlinie przeprowadzenie kosztuje, o tem mógłby każdy, kto się choć raz przeprowadzał, śpiewać pogrzebowe elegje, bo taki wóz meblowy jest istnym grobem na sprzęty, szczególniej na szkło i porcelanę.

Emil przygotowuje się jeszcze ciągle do egzaminu assesorskiego, a że się z moją Betti zaręczył, to stała się rzecz najgłupsza pod słońcem. Bergfeldowa wiedziała o tem i powinna była temu zakochaniu przeszkodzić, gdyż to w jej domu zawiązał się ten niemądry romans, podczas gdy mnie zmusiły już fakta powiedzieć „tak" i „amen" na ten cały związek, który się teraz staje największą przykrością mego życia. I nie mieć żadnego widoku na rozerwanie tych węzłów, gdyż ze względu na swą miłość do Emila jest Betti najupartszą pod słońcem kozą!

Nieraz myślałam sobie, że nareszcie wszystko mogłoby się jakoś dobrze skończyć, gdyż były przecież wypadki, że zdolni juryści otrzymymywali odrazu wyższe posady. Lecz jeśli przypatruję się Emilowi, czy miałby on minę na gubernatora lub ministra, to zawsze wydaje mi się, że jest pod względem duchowym za nisko asseknrowanym, choć zresztą zrobił się z niego tęgi młody człowiek. Czyż jednak wieczne skubanie wąsów jest cechą przelewającego się życia duchowego? Nawet na radcę apelacyjnego trzeba już więcej kwalifikacji. Zresztą przyzna mi to każdy, że gdzie Bergfeldowa jest matką rodziny, tam dzieci powinny być zadowolone, jeśli się nauczyły czytać i pisać, i poznały cztery główne działania!

Moja Betti, gdy miała dziesięć lat, to wyrycytowała ojcu na urodziny powinszowanie po francusku tak pięknie, że guwernantka mówiła, iż urodzony Paryżanin lepiejby nie potrafił; lecz u Bergfeldów nie starczyło oczywiście czasu na kurs języka francuskiego.

Otóż przy takiej różnicy usposobień, jest to moim obowiązkiem starać się, ażeby małżeństwo Betti z Emilem jak najdalej odraczać. Na razie zaś — Bogu niech będą dzięki — nie ma nawet o tem co i mówić, bo Bergfeldowie są w niemiłych tarapatach.

Już od pewnego czasu uważałam, że coś się święci, gdyż pan Bergfeld chudł do niepoznania. Od czasu do czasu miewał konferencje z moim Karolem, który, każdym razem, gdy Bergfeld był u niego, robił także wielce zafrasowaną minę.

— Karolu — rzekłam wreszcie pewnego razu — ty i Bergfeld macie jakąś tajemnicę. Nie jestem ja ciekawą, ale przecież muszę wiedzieć, co to jest, gdyż widzę, jak cię to trapi.

— Wilhelmino — rzekł Karol — nie moja to tajemnica, lecz mego starego, najlepszego przyjaciela, i dlatego nie mogę ci o niej ani słówka pisnąć.

— Jakto Karolu, to tak postępujesz z twoją małżonką?

— Wilhelmino, proszę cię, nie unoś się.

— Ja, unosić się? O, nie, do tego cała ta wasza tajemniczość jest mi za błahą. Ale mówię ci tyle, że jeśli jeszcze raz odwiedzi cię ten twój dobry przyjaciel Bergfeld — to...

— To co?

— To rozmówię się z nim tak po niemiecku i dobitnie, jak to na „Landsbergerstrasse" jest w modzie.

Karol roześmiał się.

— Karolu — zawołałam — wypraszam sobie, ażebyś matce swoich dzieci nie ubliżał!

— Z tobą dziś nikt nie dojdzie do ładu — odrzekł Karol. — Nie potrzebujesz na mnie czekać z kolacją.

I rzekłszy to, poszedł.

Pozwoliłam mu spokojnie odejść; ze względu na dzieci udawałam także, jakgdyby nam go wcale przy kolacji nie brakowało, a gdy o jedynastej jeszcze nie powrócił, poszliśmy spać. Bo i cóż nareszcie zostaje człowiekowi, jeśli nie łóżko, będące dla dorosłych niejako surogatem łona macierzyńskiego, gdzie się może użalić, choć nie ma w niem czującego serca?... Skoro się raz zaśnie, to już mniejsza o to gdzie się śpi, ale samo zasypianie, to rzecz najważniejsza. Jasiek sam nie powie ci miłego słowa, nie pogłaska cię po twarzy i włosach, nie zamknie ci oczu łagodnym pocałunkiem, nie zaśpiewa żadnej kołysanki i dość jest złośliwym, ażeby się z pod głowy właśnie wtedy wysunąć, gdy ci go najbardziej potrzeba.

Nie raz już przedtem kładłam się spać nie wyczekując mego męża, a zawszem się cieszyła, jeśli wcześniej przyszedł, niż ja obliczałam. Ale przedtem nie miał on dla mnie żadnej tajemnicy, do którejby go ci nieszczęśni Bergfeldowie wciągali, któraby mnie snu pozbawiała a jego pędziła do knajpy. Czyż tajemnica ta nie była jako ściana, którąby między nami wzniesiono? I czyż mogłam co innego przypuszczać, jak tylko, że Bergfeldowa jest przyczyną mojego nieszczęścia? Jak ta osoba była mi nieznośną to niepodobna wypowiedzieć. Gdyby tylko do mnie przyszła, to byłabym jej porządnie napieprzyła!

Już dwa razy poprawiałam jaśka, a mąż mój nie przychodził. Zegar wybił pierwszą.

— Dobrze! — pomyślałam sobie — jeszcze mój Karol stanie się pijakiem i włóczęgą nocnym z powodu tej kobiety! Biedne dzieci! Nie będą mogły szanować ojca swego, a on będzie grzązł w złem coraz bardziej, uczuwszy, jak się miłujące serca od niego odwracają. Ale przysięgnij sobie Wilhelmino, że choć już miłości do niego nie czujesz, nie odmówisz mu nigdy współczucia, choćby nie wiedzieć jak nisko upadł!

Tak mówiłam do siebie i nie mogłam się oprzeć gorżkim łzom, myśląc o tym ogromie nieszczęścia, które nas czeka.

Wtem wrócił mój Karol.

Udałam że spię. On zapalił świecę, zdjął po cichutku buty i kładł się do łóżka tak, jakgdyby nic nie było zaszło. Nie miał dla mnie ani słowa, ani pozdrowienia. Położył się i zgasił świecę. Zrobiło się ciemno około mnie i we mnie. Myślałam, że zginę pod ciężarem boleści.

— Czy ty płaczesz Wilhelmino? — zapytał wreszcie Karol po chwilce.

Nie mogłam odpowiedzieć. Boleść ściskała mi gardło jak sznurem. Musiałam płakać i płakać, gdyż byłabym się inaczej udusiła.

— Wilhelmino — zawołał Karol — co tobie jest? Przerażasz mnie. Czy mam pójść po proszki burzące?

— Nie! — szlochałam — ja nie jestem chora, lecz jestem strasznie, strasznie nieszczęśliwa!

— Co się stało, Wilhelmino? Dla Boga, mów?

Uważałam po szmerze, że Karol zabiera się wstawać.

---

*) Znany dyrektor poczt.

Ankieta szkolna.

(X.) Obrady ankiety szkolnej skończyły się wczoraj. Odbyto czteryposiedzenia. Pracowano bardzo pilnie, obradowano po cztery do sześć godzin z rzędu lecz mimo to załatwiono jedynie ustawę o stosunkach prawnych stanu nauczycielskiego, na podstawie elaboratu hr. Stanisława Badeniego, gdyż inni dwaj referenci nie przedłożyli odnośnych projektów. Na 21. członków ankiety, przybyło tylko dziewięciu, a mianowicie: pp. hr. Badeni Stanisław, dr. Bobrzyński Michał, ks. Czartoryski Jerzy, dr. Czerkawski Euzebiusz, dr. Małecki Antoni, hr. Rey Mieczysław, Romanowicz Tadeusz, Sawczyński Zygmunt, ks. biskup Solecki Łukasz i dr. Zoll Fryderyk. Przewodniczył p. Pietruski Oktaw — prowadził pióro dr. Lewicki Witold.

Po odczytaniu i przyjęciu protokołu z pierwszego posiedzenia ankiety z d. 19. grudnia 1886 r. — odczytał przewodniczący pisma członków ankiety, pp. Łozińskiego, Romańczuka i Zajączkowskiego, z usprawiedliwieniem, iż przybyć nie mogą. P. Zajączkowski w piśmie swojem poczynił zarazem uwagi i wnioski do projektu, mającego przyjść pod obrady — a mianowicie: 1) ażeby nauczycielom wyznaczono dodatek do płacy, jeżeli liczba uczniów przekracza cyfrę normalną, — 2) ażeby wynagrodzenie katechetów oznaczać według ilości godzin udzielanej nauki — 3) ażeby podwyższyć wynagrodzenie za nadobowiązkową naukę — 4) ażeby uchylić postanowienie, dopuszczające rekurs do orzeczeń Rady szkolnej krajowej, która w sprawie szkół ludowych winna być najwyższą magistraturą.

Po krótkiej rozprawie formalnej uchwalono nie przeprowadzać rozprawy ogólnej nad całością projektu — lecz tylko nad poszczególnemi jego rozdziałami. W myśl tego referent hr. Badeni Stanisław motywuje zmiany, projektowane przez niego do pierwszej części ustawy o stosunkach prawnych stanu nauczycielskiego, tj. do rozdziału o mianowaniu nauczycieli. Zwraca uwagę, że w projekcie swym — zgodnie z projektem sejmowej komisji szkolnej z r. 1882 — znosi prawo prezenty Rad szkolnych miejscowych, a pozostawia nauczycielom dwie drogi otrzymania posad: 1) na podstawie prezenty gmin tam, gdzie gmina całkowicie utrzymuje szkołę, tudzież tam, gdzie opłaca 75 prct. wydatku na szkołę, jeżeli ta prestacja jej wynosi dwa razy tyle, ileby z ustawy płacić była obowiązaną — 2) we wszelkich innych gminach na podstawie terna, przedstawionego Radzie szkolnej krajowej przez okręgową.

Ustawodawstwo szkolne galicyjskie za mało wkłada ciężarów na gminy i obszary dworskie, a zawiele zwala na kraj. Chcąc skłaniać gminy i obszary dworskie do większej ofiarności na rzecz szkół, trzeba ustanowić pewną premię za tę ofiarność. W danym wypadku taką premią byłoby udzielenie prawa prezenty gminie, obszarowi dworskiemu, lub innym instytucjom, które czy to same, czy wspólnie szkołę własnemi fundnszami utrzymują lub do jej utrzymania przynajmniej w 75 prc. się przykładają. Ze względu nadto, ażeby tym sposobem nie zapewniać premii tym gminom, które nie czynią niczego nad to, co z ustawy na nie jest włożone, postanowiono, iż prawo prezenty ma tylko gmina pod warunkiem, jeżeli prestacja, jaką na rzecz szkoły ponosi, jest przynajmniej dwa razy wyższą od tej kwoty, którąby gmina z mocy ustawy płacić musiała.

Zwrócono nadto uwagę i na inną rzecz bardzo ważną. Wielką to jest wadą naszego ustawodawstwa szkolnego, że ludziom, oddającym jak nauczyciele krajowi swe usługi, nieotwiera się żadnych widoków polepszenia bytu na przyszłość, żadnych nadziei awansu, pedwyższenia płacy, słowem żadnej zachęty do pracy. Dlatego uznano za potrzebne umożliwić nauczycielom posuwanie się z posad niższych na posady wyższe. Nie chodzi już o to, aby nadać im prawo do tego, ale idzie jedynie, aby dać im możliwość posuwania się. W tym celu postawiono zasadę, ograniczającą o tyle wykonywanie prawa prezenty, że przy równem uzdolnieniu i zasłudze roztrzyga czas służby kompetentów. Tym sposobem umożliwi się nauczycielom posunięcie na wyższy stopień płacy.

Rozprawa ogólna, którą nad I. tytułem wniosku St. Badeniego otwarto, przemieniła się w rozprawę szczegółową w najpełniejszem tego słowa znaczeniu.

Ks. biskup Solecki ze względu, iż może nie będzie mógł do końca uczestniczyć w obradach ankiety — przechodzi do drugiego rozdziału. o płacach, i podnosi sprawę wynagrodzenia za naukę religii. Wie on, że ustawodawstwo krajowe nie może zmieniać ustaw państwowych, które odjęły szkołom dawny wyznaniowy charakter i dokonały zupełnego rozdziału szkoły od kościoła, usuwając dawny wpływ kościoła na szkoły i zamieniając szkoły ściśle wyznaniowe katolickie na bezwyznaniowe czy też międzywyznaniowe, podczas gdy szkołom ewangielickim i izraelickim zachowano ich wyznaniowy charakter. Uważa remunerowania nauczycieli za niezbędne, nie stawia jednak żadnych żądań w tym kierunku, ustawodawstwo krajowe bowiem nie ma pod tym względem władzy. A nawet ustawodawstwo państwowe uznało naukę religii jako przedmiot obowiązkowy, trzeba tedy się starać, aby choć to mogło być w dostatecznej mierze spełnione. Mowca przytacza przykłady miast (Drohobycz, Sambor, Jarosław), w których z powodu znacznej ilości szkół tak miejskich jak i wiejskich w gminach inkorporowanych do parafii i znacznej ich frekwencji, udzielanie nauki religii w obecnym stanie rzeczy nie jest możliwe, i kończy żądaniem, aby nie poprzestać na wyznaczeniu wynagrodzenia za naukę religii, ale ustanowić osobnych katechetów dla szkół 4-klasowych.

Dr. Bobrzyński zwraca uwagę, że rzecz przez ks. biskupa podniesiona, nie należy do obecnego stadjum rozprawy. Co do samego przedmiotu, podziela motywa referenta do wniosków jego w sprawie nominacji, ale nie zgadza się ze środkami. Referent kombinuje kwalifikacje i lata służby i w ten sposób krępuje wolę tego, kto wykonywa prawo prezenty. Ale kwalifikowanie nauczycieli przez inspektorów jest, zdaniem mowcy, nic nie warte, dowolne, bez znaczenia. Mowca ocenia działanie inspektorów w ogóle bardzo ujemnie. Latami służby zaś nie można krępować tego, kto prawo prezenty wykonywa, bo przecież zwykle siła młodsza jest lepszą od starszej. Co do samego prawa prezenty, powstaje mowca przeciw ograniczeniu, iż oprócz gmin, całkowicie wydatek na nauczycieli ponoszących, mają to prawo mieć tylko gminy, które płacą 75 prc. całego wydatku. ale tylko w razie, gdyby ta prestacja była dwa razy większą od obowiązkowej. Wielkie gminy, jak Kraków i Lwów itp. utracą przez to prawo prezenty. Zgodziłby się co najwięcej na to, żeby na pewną część posad w takich gminach prezentowała gmina resztę obsadzała Rada szkolna krajowa na podstawie terna Rady okręgowej.

Dr. Zoll podnosi też samo i przytacza przykład z Krakowa, który opłaca wszystko to, co z tytułu ustawy ma płacić. Fundusz krajowy dopłaca obecnie tylko 3.000 złr. i dla tych 3.000 złr. miałby Kraków tracić prawo prezenty?

Hr. Badeni twierdzi, że możnaby raczej tak argumentować, iż Kraków mógłby dla zachowania swego prawa prezenty jeszcze 3.000 złr. dopłacić. Mowca zaznacza, że według myśli referatu, Kraków nie straciłby prawa prezenty dla tych szkół, których utrzymanie sam całkowicie pokrywa — tylko co do tych, do których fundusz szkolny krajowy dopłaca, utraciłby to prawo.

Dr. Zoll zgadza się na zasadę referenta, że gmina wtedy prezentuje, jeżeli ponosi ofiarę ponad obowiązek, ale zapytuje, co będzie, jeżeli w myśl art 19. ustawy Rada szkolna krajowa uzna, iż Kraków ma cały wydatek ponosić? Czy to będzie ofiara, czy obowiązek z ustawy? Tu nie rozchodzi się o owych 3.000 złr. — ale o znacznie więcej, bo liczba szkół w Krakowie jeszcze bardzo znacznie wzróść musi. Mowca był dawniej przeciwnikiem prawa prezenty, wykonywanego przez gminy — ale z doświadczenia krakowskiego widzi, że w prawie tem jest korektura na błędy inspektorów, dla tego jest przeciwny ścieśnianiu tego prawa. Zgadza się z Bobrzyńskim, że kwalifikacją i latami służby nie należy krępować prawa prezenty.

Ks. Czartoryski zwraca się do projektu hr. Badeniego. Nie widzi w nim postanowienia, które było w projekcie komisji szkolnej sejmowej z r. 1882., iż prawo prezenty może także gmina wykonywać wspólnie z obszarem dworskim lub z innemi gminami. Zapytuje, czy nie należałoby orzec, iż gmina ma prawo przelać na kogo innego, n. p. na obszar dworski, prawo prezenty. Oświadcza się przeciw czasowi służby — bo to nie jest czynnik rozstrzygający przy nominacjach. Nie zgadza się więc z postanowieniami ograniczającemi prawo prezenty.

Hr. Rey popiera ks. Czartoryskiego.

Romanowicz zgadza się z ks. Czartoryskim co do wspólnego wykonywania prawa prezenty przez gminę i obszar albo przez kilka gmin. Zapytuje referenta, dla czego nie przyjął z petycji Tow. pedag. normy co do obsadzania posad tymczasowych. Popiera wniosek referenta co do prawa prezenty gmin, opłacających 75 prc. wydatku na nauczyciela, ale sądzi, że referent za dużo żąda, żeby ta dobrowolna prestacja była dwakroć wyższą od obowiązkowej — sądzi, że wystarcza powiedzieć „wyższa" bez bliższego określenia. Broni przyjęcia zasady, iż przy równej kwalifikacji rozstrzygają lata służby.

Dr. Bobrzyński formułuje swój wniosek tak, aby wyraźnie orzeczono, iż gmina nie ma prawa prezenty co do tych szkół, do których fundusz krajowy dopłaca.

Sawczyński broni projektu w tym kierunku aby dać wskazówkę, iż przy równych kwalifikacjach rozstrzygają lata służby. Obszernie omawia praktykę co do kwalifikowania, która nie jest tak zła, jak się wydaje.

Dr. Zoll broni ponownie nieograniczania prawa prezenty.

Dr. Czerkawski zgadza się z tem, żeby prawo prezenty miały gminy, które 75 prc. całych wydatków ponoszą, ale jest przeciwny dalszemu ograniczaniu prawa prezenty.

Hr. Badeni odpowiada szczegółowo na wszystkie zarzuty. Chciał pobudzić ofiarność gmin i zachęcić do niej przez przyznanie prawa prezenty tym, co większe ofiary ponoszą. Nie zgadza się na wniesione przez Czartoryskiego wspólne prawo prezenty, bo praktycznie jest ono niewykonalne. Na wypadek, gdyby do porozumienia nie przyszło, musiałaby wyższa władza rozstrzygać, a wtedy wejdzie do szkoły nauczyciel, mający już z góry przeciw sobie albo gminę albo dwór. Wymagany przez Towarzystwo pedagogiczne sposób mianowania tymczasowego jest trudny — zresztą to Rada szkolna rozporządzeniem ureguluje.

Mowca przyjmuje poprawkę Romanowicza, aby powiedzieć „przy równem uzdolnieniu i zasłudze rozstrzyga czas służby."

W głosowaniu utrzymały się w większej mierze wnioski hr. Badeniego. Przyjęto nadto wniosek ks. Czartoryskiego co do wspólnego wykonywania prawa prezenty przez gminy z obszarami dworskiemi lub instytucjami, które wspólnie do założenia szkoły się przyczyniły.

Na posiedzeniu wieczornem uchwalono projekt płac nauczycieli następujący (w myśl wniosków referenta hr. St. Badeniego):

1. Roczne płace nauczycieli publicznych szkół ludowych dzielą się na następujące klasy:

I. klasa we Lwowie i w Krakowie w połowie posad 900 złr., w drugiej połowie 800 złr.;

II. klasa w gminach z ludnością ponad 10 000. roczną płacę 600 złr.

III. klasa w gminach z ludnością ponad 6.000—10.000, roczną płacę 500 złr.;

IV. klasa w gminach miejskich z ludnością 2.000—6.000, roczną płacę 450 złr.;

V. klasa we wszystkich gminach miejskich, roczną płacę 300 złr.

Wniosek ks. Jerzego Czartoryskiego, aby nauczycielom szkół filialnych podnieść płacę do 300 złr. a młodszym nauczycielom płacę do 250 złr. upadł. Nadto odrzucono propozycje referenta, aby udzielać roczne dodatki po 50 złr. w każdym okręgu szkolnym połowie nauczycieli według zasług. Natomiast uchwalono wniosek prof. dr. M. Bobrzyńskiego tej treści: „za każde 5 lat nienagannej i skutecznej służby pobierać będą wszyscy nauczyciele, we wszystkich kategorjach płac znajdujący się, dodatek pięcioletni, który dla wszystkich kategoryj równo oznaczony zostaje na 50 zł. rocznie. Jeżeli jednak nauczyciel przechodzi do wyższej kategorji płac, natenczas uchyla się te dodatki i lata służby na otrzymanie nowych dodatków pięcioletnich poczynają się znów liczyć na nowo." Postanowienie to nie ma zastosowania do klasy I. Nadto uchwalono drugi wniosek dr. Bobrzyńskiego, iż wszystkim nauczycielom, o ile nie będą mieli pomieszkania w naturze, należy się dodatek na mieszkanie, wynoszący 10 prc. płacy.

Wskutek tej uchwały, hr. Stanisław Badeni zrzekł się wypracowania motywów do elaboratu ankiety.

Wedle tych uchwał przedstawia się stan finansowy każdej klasy jak następuje:

I. klasa, płaca 800—900 zł. + dodatek na mieszkanie 80—90 zł. czyli 880 do 990 zł.

II. klasa, płaca 600 zł. + dodatek na mieszkanie 60 zł.. czyli 660 zł ; po latach 30 6 dodatków pięcioletnich po 50 zł , czyli 300 zł.; ogółem 960 zł. po trzydziestu latach.

III. klasa, płaca 500 zł, dodatek na mieszkanie 50 zł., czyli 550 zł.; po latach 30 6 dodatków 5-letnich po 50 zł., czyli 300 zł.; ogółem 850 zł. po latach 30.

IV. klasa, płaca 450 zł.. dodatek na mieszkanie 45 zł., razem 495 zł., 6 dodatków 5-letnich po 50 zł. 300 zł., czyli ogółem po 30 latach 795 zł.

V. klasa, płaca 300 zł., dodatek na mieszkanie 30 zł., czyli 330 zł.. 6 dodatków po 50 zł. 300 zł., ogółem po 30 latach służby wyniesie płaca w najniższej kategorji 630 zł. (D. n.)

Krajowa konferencja nauczycielska.

Na wczorajszem posiedzeniu porannem toczyła się przedewszystkiem dyskusja nad sprawozdaniem sekcji V. co do środków podniesienia frekwencji w szkołach średnich.

Referent p. **Howorka** przytaczał następujące powody zmniejszenia się frekwencji: ogólne zobojętnienie społeczeństwa nawet w sferach inteligentniejszych dla sprawy oświaty; zwyczaj ludności wiejskiej i małomiasteczkowej używania dzieci, będących w wieku obowiązkowym szkolnym, do prac w polu i w domu; zniechęcenie ludności, która nie widzi wielkich rezultatów z nauki; dalej ubóstwo ogólne i wreszcie niewłaściwe postępowanie rad szkolnych miejscowych.

Następnie podał referent następujący szereg środków zaradczych:

1) Zapisywać tylko dzieci takie do szkoły, o których na podstawie warunków ich rodziny można przypuszczać, że będą uczęszczać regularnie. 2. Zapis dzieci tak urządzić, ażeby liczba wpisanych na rok I. nie była wygórowaną. 3. Dzieci, które przekroczyły rok 9-ty życia, a nie uczyniły dotąd obowiązkowi uczęszczania zadość, nie wpisywać wcale już do szkoły. 4. Uprosić rady powiatowe, ażeby kary i grzywny obracały na sprawienie odzienia i książek dla ubogiej młodzieży, jakoteż na ten cel obrócić kary szkolne. 5. We wszystkich okręgach równocześnie i z tą samą surowością ścigać opieszałych rodziców nie czyniących obowiązkowi szkolnemu zadość. 6. Bez ukończenia 6-letniej nauki nie dopuszczać młodzieży do fabryk i do rzemiosła. 7. W pewnych porach zastosować godziny i podział nauki tak, ażeby umożliwić rodzicom wyręczanie się dziatwą w robotach polnych.

Wyrażono w końcu oczekiwanie, że stosowna zmiana planów naukowych i książek szkolnych wpłynie także na podniesienie frekwencji.

Nad wnioskami temi wszczęła się bardzo ożywiona dyskusja.

P. **Maciołowski** widzi główną przyczynę małej frekwencji w tem, że dla ludności naszej wiejskiej, dziecko jest siłą roboczą, źródłem dochodu z pracy gospodarskiej. Naukę potrzeba urządzić tak, ażeby nie zachodziła kolizja między obowiązkiem szkolnym a pracą domową dziecka. W tym celu proponuje mowca podział nauki sześcioletniej, na 3 letni kurs nauki całorocznej, a następnie 3 letni kurs nauki półrocznej dla dzieci starszych.

P. **Wassung** podnosi potrzebę „upraktycznienia nauki" i wskazuje, że nauka szkolna w dzisiejszym swym toku, zbyt małe korzyści młodzieży wiejskiej przynosi.

P. **Dobrzański** położył nacisk na dobrze zrozumiany przymus szkolny. Mowca chce dojść do podniesienia frekwencji przez usunięcie przeciążenia nauczyciela.

P. insp. **Kerekjarto** postawił wniosek formalny, ażeby reszta zapisanych do głosu mowców wybrała mowcę generalnego w celu skrócenia rozpraw, co uchwalono.

P. **Wojtyga**, jako mowca generalny postawił żądanie, ażeby władze zapobiegały przepełnieniu w poszczególnych klasach (zwłaszcza w pierwszych) przez dodawanie odpowiedniej liczby sił pomocniczych nauczycielskich. oraz żąda należytego wykonywania przymusu szkolnego.

W dyskusji specjalnej odrzucono proponowane przez referenta środki zaradcze, wymienione powyżej pod 1, 2 i 3, jako przeciwne duchowi obowiązującej ustawy.

Natomiast uchwalono punkta pod 4 oraz 6. Wreszcie uchwalono, że należy dążyć do zniżenia ceny książek dla klas wyższych, oraz do tego, ażeby książki były zastosowane do potrzeb ludności wiejskiej.

Przyjęto także poprawkę p. Steczkowskiego, ażeby w pojedynczych miejscowościach Rada szk. okr. za porozumieniem się z Radą szk. kraj. mogła ferje przenosić w porę bardziej wygodną dla uprzątnięcia zbiorów.

Z kolei p. **Ligęza** referował imieniem sekcji IV. sprawę stosunku szkół filialnych do etatowych.

Po krótkiej dyskusji uchwalono:

1) Zgromadzenie uznaje, że nie ma potrzeby regulowania tego stosunku regulaminowo, ale uznaje za właściwe udać się z prośbą do władz szkolnych krajowych o zmianę art. VII. ustawy w tym kierunku, ażeby ustęp opiewający, że nauczyciel szkoły filialnej jest zależny od kierownika szkoły etatowej, został opuszczony.

2) Zgromadzenie udaje się z prośbą do władz ustawodawczych. ażeby kategorje szkół filialnych były zupełnie zniesione.

3) Zgromadzenie udaje się do Rady szkolnej krajowej z prośbą, ażeby istniejące szkoły filialne w jak najrychlejszym czasie na szkoły etatowe z pełną płacą nauczycieli zamienione zostały.

Następnie przedłożył p. **Bielawski** na podstawie wniosku p. L. Małeckiego referat w sprawie zmiany art. IV. ustawy z 2. lutego 1885 r. W sprawie tej uchwalono:

Konferencja wyraża opinię, że należy starać się, ażeby w takich miejscowościach, gdzie liczba dzieci uczęszczających do szkoły przenosi 80, a względnie 160 należy starać się o zamianowanie drugiego, a względnie trzeciego nauczyciela — co już z ustawy dotychczasowej wynika zaś tam, gdzieby tego przeprowadzić nie można, należy wyznaczyć nauczycielowi odpowiednią renumerację, tj. 50 zł. a względnie 100 zł.

Uchwalono także dodatek, zaproponowany przez p. inspektora **Ellingera** z Krakowa, że remunerowanie nauczycieli tego rodzaju może być tylko czasowe, przez dwa lub najwięcej trzy lata, dopóki dotycząca szkoła filjalna nie będzie na etatową zamieniona.

* * *

Na wczorajszem popołudniowem posiedzeniu referował p. **Spiess** omawiane w sekcji III. zmiany §§. 1., 3. i 4. programu dla nauki dopełniającej. Zdaniem sekcji powinna być do nauki obowiązaną także dziatwa, która nie pobierała żadnej nauki a przekroczyła wiek szkolny przez lat trzy. Co do podziału młodzieży wedle płci powinna już w szkole jednoklasowej młodzież płci, żeńskiej i męzkiej w osobnych salach i innych godzinach pobierać naukę. Gdyby nauka dopełniająca odbywała się w święta, czas jej trwania oznaczy Rada szk. okr. w porozumieniu z Radą szk. miejscową. Nauka ta ma się odbywać o ile możności w dnie powszednie, nie więcej nad dwie godziny w jednym dniu. Każdy rok nauki ma tworzyć w szkole więcejklasowej osobny oddział, godzin nauki dla każdego oddziału ma być sześć tygodniowo. Ponieważ co do oznaczenia ilości godzin nauki sekcja popadła w kolizję z ustawą, uchwalono referat odesłać do komisji wzmocnionej mowcami, którzy się do głosu zapisali.

Sprawozdawca sekcji IV. p. **Bernadzikiewicz** przedstawił następujące wnioski:

1) Należy się wystarać dla każdej szkoły wiejskiej o ogród jeden- do dwu-morgowy. Wniosek ten uchwalono wraz z poprawką p. **Pallana**, dążącą do tego, aby do gruntów na rzecz szkoły można było tak samo zastosowywać wywłaszczenie jak do gruntów pod kolej, drogę i t.p.

2) Wniosek o zmianę art 24. z d. 2. lutego 1885 odesłano napowrót do sekcji.

W końcu na wniosek p. **Pallana** zapadła następująca uchwała:

„Należy się wystarać u Rady szkolnej kraj., ażeby wstawiano w budżet wyższe kwoty na zaliczki w celach budowy szkół."

Na tem zakończono posiedzenie popołudniowe.

* * *

Na dzisiejszem posiedzeniu przyszły znowu pod obrady odesłane wczoraj do sekcji trzy wnioski, tyczące się nauki dopełniającej, a po odpowiedniem ich zmodyfikowaniu zostały przez zgromadzenie uchwalone.

Następnie przyjęto cały szereg wniosków w sprawie funduszu emerytalnego (referenci pp. **Stępień** i **Biliński**) jakoteż obradowano nad ujednostajnieniem modły kwalifikacyjnej (ref. p. **Opałek**).

W końcu debatowano nad różnemi wnioskami samoistnemi. O godzinie 12. w południe zamknął przewodniczący posiedzenie odraczając je do godziny 3. popołudniu.

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

Lwów dnia 26. sierpnia.

* „Czas" postanowił sobie przywłaszczyć całą taktykę dziennikarską dawnych pism lwowskich — i brutalnością wyrazów pragnie pokryć brak myśli.

„Bezczelność," „korsarstwo" — oto słodkie słówka, któremi bryznął *Czas* w oczy dziennikarstwu lwowskiemu. Ktoś już dawno zauważył, że w naszem społeczeństwie ginie tradycja dobrego wychowania i dystynkcji, a głównie w tych sferach, których *Czas* chce być wyrazem. Te ostatnie wystąpienie *Czasu* — w stylu zapożyczonym w kredensie lub w stajni — jest najlepszym dowodem tego upadku.

Możnaby chyba tem tylko wytłumaczyć redakcję, że w pospiechu zamieściła ten artykuł, pisany widocznie w przedpokoju — pałacowym albo też — i bankowym. Oj! ci z przedpokoju!

* **Mianowania.** Rada szkolna krajowa zamianowała: tymczasowego nauczyciela, Zenona Hruszkiewicza, w Niwrze, rzeczywistym nauczycielem szkoły etatowej w Zalesiu; tymczasowego nauczyciela Jana Partyckiego, rzeczywistym nauczycielem szkoły etatowej w Turce pod Kołomyją; tymczasowego nauczyciela, Jakóba Bieniarza, rzeczywistym nauczycielem szkoły etatowej w Zubsuchem i przysiołku Nowe Bystre.

* **Przeniesienie.** P. Antoni Kaczorowski, inspektor kolei Państwowej, dotąd referent sekcji I. w krak. dyrekcji ruchu, przeniesiony został do dyrekcji ruchu we Lwowie. Miejsce p. Kaczorowskiego w Krakowie obejmuje p. Listowski ze Lwowa.

* **„Skała"**, stowarzyszenie katolickich rękodzielników urządza festyn ogrodowy, który się odbędzie w niedzielę dnia 28 b. m. na dochód funduszu kasy chorych w ogrodzie własnym przy ulicy Mickiewicza liczba 28. W program wchodzą tańce, śpiew chóru męzkiego, koncert kapeli „Harmonia" itp.

* **Konkurs.** Namiestnictwo rozpisuje konkurs na jedną systemizowaną stałą posadę wagmistrza przy urzędzie cechowniczym we Lwowie w randze IX. klasy z przywiązanemi do tejże poborami.

* **Dyrekcja kolei państwowych** we Lwowie rozpisała oferty na rozszerzenie magazynów towarowych, ładowań i placów składowych na stacjach Tłumacz, Monasterzyska i Kopeczyńce, na linii Stanisławów-Husiatyn. Termin podania ofert upływa z dniem 5. września b. r. o 12 godzinie w południe. Bliższych szczegółów udziela inspektorat konserwacji tejże kolei w godzinach urzędowych.

* **Najwyższy trybunał** w Wiedniu wydał ważne orzeczenie w sprawie przekupstwa przy wyborach. Pewien obywatel miasta Pisek w Czechach został przez tamtejszy sąd obwod. zasądzonym za to, że przy wyborach do rady miejskiej przyrzekł poczęstować piwem wyborców, którzy głosować będą na pewnych, oznaczonych przez niego kandydatów. Sąd obwodowy uważał bowiem takie postępowanie za kupowanie głosów wyborczych. Skazany wniósł przeciw temu wyrokowi zażalenie nieważności, najwyższy trybunał odrzucił je jednak, opierając się na następujących motywach: W wypadku, o którym mowa, nie można mieć na myśli definicji kupna, zawartej w księdze ustaw cywilnych — lecz rozstrzyga tu znaczenie, w jakiem ten wyraz powszechnie bywa używany. W tem zaś znaczeniu, uważamy za kupno pozyskanie pewnej wartości lub nabycie pewnych pożytków nawet wtenczas, jeżeli nie rozchodzi się o danie w zamian pewnej kwoty pieniężnej lecz w ogóle o zapewnienie majątkowych wartości lub pożytków. Nie zależy tu bynajmniej na wielkości owych korzyści, przyznanych w zamian za nabycie głosu wyborczego, i dlatego napój, za który w innym wypadku przyszłoby zapłacić stanowi już cenę głosu. Okoliczność, iż przy częstowaniu nie pytano się, czy pijący piwo wyborcy głosowali według umowy, nie ma tu znaczenia, ponieważ przestępstwo zostało już dokonanem przez umówienie się, iż oddanie głosu będzie wynagrodzonem, zupełnie zaś obojętną jest, czy umowa ta odniosła jakikolwiek skutek.

* **Zapisy do szkół.** Wpisy uczennic w szkole żeńskiej imienia Piramowicza umieszczonej w gmachu Skarbkowskim przy ulicy Teatralnej, w której to szkole z dniem 1. września b. r. otwartą zostanie także klasa VI., odbywać się będą dnia 29., 30 i 31. b. m. od godziny 9. do 12. przed południem i od 3 do 5. po południu.

W szkole wydziałowej pp. Benedyktynek obrz. orm. odbywać się będą w d. 29. 30. i 31. bm.

Kursa dopełniające o kierunku teoretycznym i praktycznym przy wymienionej szkole będą nadal otwarte. Dla bliższego zaznajomienia czytelników, z celem tych kursów, podajemy program nauk:

A. Kurs praktyczny: 1. Buchhalterja. 2. Rachunkowość kupiecka. 3. Korespondencja handlowa. 4. Geografia handlowa 5. Kurs telegraficzno-pocztowy. 6. Towaroznawstwo. 7. Roboty kobiece, białe szycie i krój; ogółem 12 godzin tygodniowo.

B Kurs teoretyczny: 1. Literatura powszechna. 2. Historja nowożytna. 3. Pedagogia. 4. Hygiena wychowawcza. 5. Estetyka. 6. Język niemiecki. 7. Język francuski. Nadto już w przeszłym roku wykładano na tym kursie etykę chrześcijańską, w tym zaś roku dodaje dyrekcja kosmografię i naukę gospodarstwa domowego w połączeniu z rachunkowością domową; program nauk jest więc bardzo obszerny.

Nauka odbywa się w godzinach popołudniowych między 3.—5., względnie 4.—6., a wszystkich przedmiotów z wyjątkiem robót kobiecych uczą profesorowie. Uczennicom wolno się wpisywać na którykolwiek kurs; wpisowe wynosi 1 zł., a opłata za naukę miesięcznie 2 zł.

W wypadku gdyby się zgłosiła dostateczna liczba kandydatek, może być otwarty specjalny kurs języka francuskiego.

Niejednokrotnie już pismo nasze podnosiło zasługi szkoły ormiańskiej około kształcenia młodzieży płci żeńskiej, szkoła ta bowiem ze wszech miar na to zasługuje. Klasztor ormiański pierwszy wprowadził u siebie prywatne seminarjum nauczycielskie żeńskie, pierwszy urządził ośmioklasową szkołę wydziałową i przed dwoma laty kursa dopełniające.

Wpisy uczniów do szkoły męskiej im. Piramowicza przy ulicy Ormiańskiej l. 23, odbędą się 29., 30. i 31. bm. od godz. 8. do 12. z rana i od 3. do 6. popołudniu.

Wstępujący po raz pierwszy do szkoły winni przedłożyć metrykę urodzenia.

* **Wiek uczniów** do gimnazjów wstępujących. Rozporządzenie ministra wyznań i oświecenia, że uczniowie, wstępujący do gimnazjów, liczyć muszą lat 10, w ten sposób ma być rozumianem, że uczeń wstępujący do gimnazjum np. w roku 1887, ukończyć musi w tym roku dziesiąty rok życia, licząc od dnia 1. stycznia po 31. grudnia. Zdarzył się wypadek, że odmówiono przyjęcia do gimnazjum uczniowi

---

— Nic się nie stało — zawołałam — leż spokojnie, nie troszcz się o mnie. Co ci tam twoja żona? Bergfeldowie więcej znaczą.

— Eh, jesteś głupia! — rzekł mój mąż surowo.

— O, nie — odrzekłam — lecz ty masz z Bergfeldami tajemnice, które przedemną ukrywasz. Muszą to być straszne rzeczy, skoro je mnie, twojej dotychczasowej towarzyszce życia wahasz się wyjawić. Ach, już wszystko między nami skończone, wszystko!

Karol milczał jakiś czas, a potem odezwał się.

— Miałem cię przecież za rozumniejszą, Wilhelmino. Przyjaciel mój, Bergfeld ma ciężkie strapienie, z którem się zwierzył przedemną, swym starym kolegą, gdyż wie, że mu nie odmówię pomocy i zrobię co będę mógł. Nawet żona jego nic o tem nie wie...

— Tak? zawołałam.

— Tak jest — rzekł Karol. — Są troski, które mężczyzna sam znosi, nie zwierzając się z niemi nawet żonie, którą kocha. Są to troski, które ma nadzieję przezwyciężyć i dlatego sam z niemi walczy, aby innym nie przysparzać przykrości. Jakieżby życie wasze, was kobiet, było cierpkie, gdyby was mężczyźni chcieli wtajemniczać w każdą przeciwność w interesach, w każdą troskę w walce o byt, a jak nieznośnem czyni żona mężowi to życie, gdy mu każdą drobną nieprzyjemność domową relacjonuje, każdy spór z służącą powtarza, gdy się upomina o zemstę za każdą nieprzyjemność, doznaną od sąsiadów? Niech każde w swoim departamencie sprawy swe załatwia, a będzie zawsze słonecznie w tych godzinach, gdzie rodzina znajduje się razem, szukając ciszy i wytchnienia.

— Masz słuszność Karolu — odrzekłam — ale ja przecież jestem tego zdania. że jeśli pan domu służącę od czasu do czasu ofuknie, to zawsze większy ma to skutek, niż gdy pani burczy. Co zaś do tego przyjaciela, uważam to za niesłuszne, że on swych spraw dla siebie samego nie zachowa, lecz ciebie w to wplątuje i mąci tem szczęście rodzinne innych ludzi. Lecz oczywiście Bergfeldowa więcej dla ciebie znaczy, niż twoja własna żona...

— Wilhelmino, nie bądź komiczna. Jutro, gdy się wysapiesz, powiem ci o co idzie. Nawet musisz o tem wiedzieć, gdyż bez twego zezwolenia nie chciałbym w tej sprawie postąpić.

— Czyż sądzisz, że upewnienie to da mi spokojnie zasnąć? To, co mi masz mówić jutro, powiedz mi lepiej zaraz. gdyż i tak spać nie będę.

— Otóż — odezwał się Karol po chwilce — wiesz, że Bergfeldowie mieli w ostatnich czasach wydatki i cokolwiek się zaplątali...

— A kto temu winien? — zapytałam. — Jeśli kobieta jest tak niepraktyczną, jak Bergfeldowa...

— Mniejsza o to, kto winien — przerwał mi Karol. — Koniec końców stosunki są już takie, jakie są, i trudno je zmienić. Ale jest jeszcze coś gorszego. Bergfeld dał się namówić do poręczenia za dług, a że człowiek, któremu poręczył, jest bliski bankructwa, będzie musiał zapłacić.

— To niesłychane! — zawołałam.

— Zwierzył mi się z tem, a teraz moja droga, przychodzi kolej na nas. Musimy coś radzić, jeśli biedny Bergfeld nie ma być zgubionym.

— My? — krzyknęłam z przerażeniem. — My? A wieleż ma do zapłacenia?

— Dwa tysiące marek — rzekł Karol półgębkiem.

— Nigdy! — zawołałam. Znaczyłoby to tyle, co popełnić rabunek na własnych dzieciach. Nareszcie, czyż my to mamy do zbytku? Czy nam wolno naszą odrobinę dorobku przez okno wyrzucać?

— Wiem — rzekł Karol — że nie żywisz bardzo przyjaźnych uczuć dla Bergfeldowej, ale mimo to jestem pewny, że dasz swe przyzwolenie. Wszak odziedziczyliśmy coś po ciotce z Bucowa.

— To była *moja* ciotka, Karolu!

— Właśnie dlatego proszę cię o przyzwolenie. Czyż miałabyś choć jedną swobodną godzinę, gdybyś patrzeć musiała, że cała rodzina z powodu twego twardego serca pada w przepaść? A Bergfeld utraci swą posadę, jeśli i ze swej strony dopuści do skargi.

Nie odrzekłam ani słowa. Pomyślałam, że dla niej przydałoby się bardzo upokorzenie, ale jemu i Auguście i młodemu Bergfeldowi nie mogłabym przecież do oczu spojrzeć.

— Ty milczysz Wilhelmino? Więc nie masz odpowiedzi, choć cię tak z całego serca proszę?

— Czyń, czego odmówić nie możesz, Karolu — rzekłam wreszcie. — Nie chcę być przyczyną ich nieszczęścia.

— No, wiedziałem, że mi nie odpowiesz: Nie! — zawołał Karol radośnie. — W gruncie rzeczy jesteś zawsze dobra i pełna miłości, choć nie zawsze chcesz to okazywać. Ale teraz, to doprawdy, muszę cię pocałować!

— Karolu, co robisz? Nogi sobie zaziębisz!

Ale on ani chciał słuchać.

Potem opowiadał mi obszernie, jak do wszystkiego przyszło, jak Bergfeld popadł w nieszczęście i co trzeba zrobić, ażeby go wyratować. Cały plan był już gotów, a wszystko wydawało mi się rozumne i praktyczne. Nie, takiego serdecznego i dobrego człowieka jak mój Karol, nie ma już chyba na świecie. (C. d. n.)

dlatego, że dziesiąty rok życia kończy dopiero 7. stycznia roku przyszłego. Wskazówkę tę podajemy dla informacji rodziców, by oszczędzić im zawodów i przykrości.

* **Stan zdrowia Matejki.** Dr. Prus, który pospieszył z pomocą lekarską choremu artyście, wrócił wczoraj do Krakowa, stan bowiem zdrowia Matejki nie budzi już najmniejszej obawy. Prawdopodobnie wróci Matejko w sobotę do Krakowa.

* **Gmina i obszar** dworski Hołyń wyłączone zostały na mocy rozporządzenia ministerstwa spraw wewnętrznych z dnia 23. lipca br. z okręgu starostwa w Dolinie i przyłączone do okręgu starostwa w Kałuszu. Rozporządzenie to wchodzi w życie z dniem 1. stycznia 1888. r.

* **Rehabilitacja błazna.** Na wczorajszem przedstawieniu w cyrku tłumnie zgromadzona publiczność była świadkiem niezwykłego widowiska. Przed samem rozpoczęciem przedstawienia na benefis lubianego przez zwolenników sztuk konnych clowna Harrisona, tenże sam clown ubrany we frak i biały krawat, ukazał się na maneży i przemówił do publiczności. Treścią przemowy było usprawiedliwienie się od zarzutu jaki clownowi czyniono, że się dopuścił obrazy publiczności. Miał on się mianowicie w minioną niedzielę wyrazić o kobietach polskich... a la Tanti. Otóż Harrison wczoraj oświadczył, że zupełnie nie miał zamiaru obrażać publiczności, u której sobie zaskarbił sympatję a jeśli wypowiedział coś takiego, co mogło kogo dotknąć, to było to prostem przemówieniem się. Gdyby jednakże to usprawiedliwienie nie było wystarczającem, clown oświadczył, że za swe „wyrwanie się" prosi o przebaczenie. Poczem cofnął się do garderoby. Poczciwy ludek wynagrodził błazna za tę skruchę oklaskami.

Polecamy ten przykład uszanowania publiczności p. Salomońsky'emu i p. Hurce.

* **Za pomocą dobranego klucza** dostał się wczoraj między godz. 6 a ½ 7. rano nieznany dotychczas rzezimieszek do mieszkania p. Julii Berger przy drodze Lubienieckiej l. 1 (za rogatką grodecką) i zabrał ztamtąd rozmaite suknie i bieliznę. Złodziej widocznie musiał manipulować z wielkim pospiechem, gdyż kosztowności rozłożone na biurku pozostawił nienaruszone.

* **Wyrafinowany podstęp.** Mikołaj Jakimczuk, rolnik z Cielęża, powiatu sokalskiego, przywiózłszy wczoraj dla państwa P. trzy kuferki i tłumok z rzeczami wartości około 1000 zł., pozostawił swój wóz z końmi i temi rzeczami w podwórzu zajazdu pod l. 20 za Żółkiewską rogatką, za poradą jakiegoś obcego żyda a pod dozorem swego syna, ponieważ straż akcyzowa nie chciała go z zamkniętemi kuframi przez rogatkę do miasta przepuścić. Wspomniony żyd nastręczył się Jakimczukowi, że zaprowadzi go do miasta i że wskaże mu mieszkanie państwa P. w celu otrzymania kluczyków do tych kufrów. Jakoż zaprowadził go koło rampy przy ul. Żółkiewskiej a wskazawszy mu pewną kamienicę, jako mieszkanie państwa P., odłączył się od niego. Gdy następnie wspomniany wieśniak bezskutecznie w kilku kamienicach za właścicielem owych kufrów poszukiwał, powrócił ów żyd do zajazdu, dał synowi Jakimczuka 10 centów, aby się udał na przekąskę do szynku, a pozbywszy się go tym podstępnym sposobem, wsiadł na wóz i odjechał niepostrzeżenie w niewiadomym kierunku. Ślad za sprawcą tej zuchwałej kradzieży prowadził do Kulikowa. W kufrach znajdowały się suknie damskie i męzkie, bielizna i książki. Konie były maści kasztanowatej, łyse, jeden miał lat 5 a drugi 8, a wóz drabiniasty był na żelaznych osiach i nowy. Sprawca kradzieży jest wzrostu średniego, liczy lat od 40, był ubrany w czarną sukienną bekieszę, czarną węgierską sukienną czapkę, wysokie buty i miał przy sobie siwy parasol płócienny.

* **Śmiertelność w Austrji.** Zestawienie śmiertelności i jej przyczyn w Austrji w czasie ostatniego dziesięciolecia, przedstawia interesujące wyniki, które z uwagi na większy okres czasu, pozwalają wnioskować i wydać zdanie o stosunkach sanitarnych. Przecięciowo w wspomnianym okresie czasu umierało rocznie 683.198 osób, czyli na 1000 ludzi 31. Wiedeń, względnie Dolna Austrja wykazuje właśnie tę przecięciową śmiertelność 31 na 1000; największa śmiertelność okazała się na Bukowinie 40, i w Galicji 34 na tysiąc. Przyczyną śmierci w pierwszym rzędzie bywa brak sił żywotnych od urodzenia (135.446), poczem następuje tuberculosa (83.037), która najwięcej ofiar zabiera we Wiedniu, względnie Dolnej Austrji. Przecięciowo bowiem umierało w Austrji na tuberculosę rocznie na 100.000 mieszkańców 3.., w Dolnej Austrji zaś 511.

* **Zapiski policyjne.** Skradziono niklowy budzik, wartości 5 zł., i srebrny kryty zegarek, remontoir na 15 kamieni, wartości 20 zł; dwie kapy koloru bordeaux w kwiaty, i czarny wełniany obrus z girlandą róż, wartości 2 zł. Zgubiono jedwabną czarną parasolkę z amarantową podszewką, z kutasikami i czarną rączką kształtu ptasiego dzióba, na ulicy Halickiej; binokle w cyrku. — Znaleziono 7 zł. na ulicy Gródeckiej. — Zbłąkanego pieska czarnego, z czerwoną tasiemką na szyi, może właściciel odebrać pod liczbą 2 przy ulicy Śnieżnej. — Zginęła suczka, szarej maści z czarną główką, rasy mopsów.

* **Stan powietrza.** Obserwatorjum szkoły politechnicznej donosi:

W ubiegłej dobie wiatr był przeważnie zachodni, stan nieba zmienny; wczoraj około godziny 6. po południu padał deszcz, którego opad wynosi 3.6 mm., dziś rano wypogodziło się. — Średnia temperatura doby była 13.9° C., najwyższa 16.5° C., najniższa dziś nad ranem 9.6° C.

Stan barometru zredukowany na poziom morza był dziś o 9. rano 761.7 mm.

Zniżka barometryczna znajdowała się wczoraj w Krymie i wynosiła 750 — 755 mm., zwyżka w Szwecji i wynosiła 770 — 765 mm, zniżka drugorzędna utworzyła się w w Islandji.

Prognoza na dobę następną od 12. godziny w południe dnia 26. sierpnia:

Wiatr południowo-zachodni, temperatura się podnosi, stan nieba zmienny, powietrze wilgotne, opad co najwięcej wcale nieznaczny.

* **Jutro** d. 27. sierpnia: P r z e n. ś. K a z. — U s p e n i j e B o h o r.

— **Od p. Starosty Brzozowskiego** otrzymaliśmy następujące pismo: „W kronice nr. 190. *Gazety Narodowej* podał korespondent fakt, jakoby ck. Starostwo udzieliło p. M. asystencję żandarmerji, która aresztowała zastępcę burmistrza w wykonaniu zlecenia urzędu gminnego. Otóż doniesienie to prostuje się o tyle, że Starostwo nie udzielało p. M. nigdy asystencji żandarmerji, i że zastępca burmistrza został aresztowany nie jako zastępca urzędu gminnego, działający z polecenia tegoż urzędu — ale jako strona naruszająca porządek publiczny."

C. k. Starostwo w Brzozowie 24. sierpnia 1887.

Za c. k. Starostę *Zulauf*.

— (*LT.*) **Kraków** 25. sierpnia 1887. (*Z Wystawy*). Przeszło 250 artystów, malarzy i rzeźbiarzy Polaków nadesłało już swe prace na wystawę sztuki polskiej w Krakowie.

Mistrz Matejko, prezes komitetu, zasłabł w Królestwie Polskiem, wracając z Racławic, a główny ciężar ostatecznego wykończenia wystawy, spoczywa w rękach zawsze niestrudzonego, a chętnego, gdy idzie o podniesienie nazwiska polskiego, Zygmunta hr. Cieszkowskiego.

Prawie całe I. piętro Sukiennic przeznaczonem zostało na cele wystawy i tak: sala najmniejsza od ulicy św. Jana będzie mieściła portrety marszałków kraju, rektorów uniwersytetu i wielu innych zasłużonych ojczyźnie ludzi. Sala następna przeznaczona będzie dla malarzy spółczesnych, t. j. z ostatnich lat dwudziestu. Dalsze sale zapełnione będą rzeźbami, a nadto i w salach, gdzie się obecnie mieści Towarzystwo Przyjaciół Sztuk Pięknych umieszczone będą obrazy olejne. W sali bocznej od ulicy Szewskiej, umieszczone będą przedmioty odnoszące się do muzyki kościelnej.

Akademik p. Zoll zajął się urządzeniem oświetlenia elektrycznego, którego dostarczy firma wiedeńska „Eger et Comp". Jestto ta sama firma, która urządzała oświetlenie elektryczne wiedeńskiego ratusza. Oświetlenie elektryczne, które samo około 4000 zł. kosztować będzie, natrafiało z powodu wysokości kosztów na dość wielkie trudności, lecz te umiał ostatecznie hr. Zygmunt Cieszkowski zwalczyć, a będzie to nowość, której jeszcze na wystawach w Galicji nie było. Oświetlenie przedmiotów będzie bardzo łagodne, a miejsce dla publiczności do przypatrywania się obrazom w półcieniu bardzo miłem. Muzeum narodowe będzie oświetlone 5 lampami łukowemi, zaś po drugiej stronie, sala Towarzystwa Sztuk Pięknych także 4 do 5 łukowemi lampami, i to za pomocą reflektorów.

Ważnem bardzo jest urządzenie reflektorów umieszczonych pod każdą lampą tak, że reflektor blaszany będzie przenosił wszystkie promienie na reflektor drugi, urządzony z płótna białego, umieszczony pod sufitem. A więc dopiero trzeci raz odbite światło, będzie padało na ściany zapełnione obrazami.

Sala Sukiennic, „Langerówką" zwana, będzie oświetloną dwoma pająkami z lampek żarowych, które będą dawały bardzo przyjemne światło, dla urządzonego tamże *atelier* malarskiego.

Oprócz tego jedna wielka lampa łukowa będzie oświetlała rynek od strony wschodniej. Maszyny dynamo-elektrycznej dostarczy firma L. Zieleniewskiego w Krakowie.

W każdym tygodniu wystawy będą urządzone t. zw. koncerty promenadowe. Cena biletu ma być w ciągu dnia 20 ct., a przy oświetleniu elektrycznem 50 ct., podczas koncertów 1 zł.

Koszta całego urządzenia oddziału sztuki polskiej, który zgromadzi najpiękniejsze utwory naszych artystów w całej pełni, wynosić będą zaledwie 8000 zł.

Na placu wystawy na błoniach panuje olbrzymi ruch, gdyż deszczowa pora bardzo przeszkadzała w dotychczasowych czynnościach.

— **Oryginalna para.** W tych dniach w kościele N. Marji Panny w Warszawie został zawarty związek małżeński pary żebraczej, liczącej wspólnie 137 lat wieku. Oboje małżonkowie są kalecy, on bowiem jest kulawy, ona zaś ociemniała. Kapłan, błogosławiący ten niezwykły związek, długo przedtem tłómaczył niestosowność małżeństwa, lecz oryginalni narzeczeni uporczywie obstawali przy swoim zamiarze. Ktoś obecny zrobił uwagę, iż postąpili oni w myśl sentencji, zawartej w bajce Krasickiego; „Niósł ślepy kulawego, dobrze im się działo..."

— **Nieszczęśliwi turyści.** Z Bischofshofen w Karyntji dochodzi wiadomość, że dwóch ukończonych gimnazjalistów z Salcburga, udało się bez przewodnika na lodowiec „Hochkönig". Jednego z nich, mianowicie syna właściciela kantoru wymiany Schreiera znaleziono zmarzniętego. Drugi Gangler przybył do domu chory i kompletnie wyczerpany.

— **Izrael Lipski** skazany w Londynie na karę śmierci, został w dniu 22. bm. stracony. Jakkolwiek, jak o tem donieśliśmy, wykonanie wyroku zostało chwilowo wstrzymane, to jednak w ostatnich dniach przywrócono mu pierwotne znaczenie, wobec tego, że Lipski dobrowolnie przyznał się do zamordowania Miriam Angel.

— **W neapolitańskim banku** depozytowym odkryto defraudację 180.000 lirów.

— **W obronie czci kobiecej,** wytoczone przeciw policjantowi Endacott śledztwo z powodu krzywoprzysięstwa, połączonego z nieprawnem aresztowaniem Miss Cass, zakończyło się w ten sposób, że obwiniony postawiony zostanie przed sąd przysięgłych w Middlese. Endacott został jednak za kaucją pozostawiony na wolnej stopie.

— **Zaćmienie słońca.** Jeden z czytelników naszego pisma udziela nam krótki wyjątek z prywatnego listu otrzymanego z W i t e b s k a, leżącego jak wiadomo w pasie, gdzie było widzialne całkowite zaćmienie słońca:

„Od trzech tygodni panuje tu u nas okropna niepogoda; w czasie tym zaledwie w jednym dniu i to przez krótką chwilę zabłysło słońce po to, aby je natychmiast cień księżyca zasłonił przed naszym wzrokiem. Rzeczywiście bowiem bogowie byli na nas bardzo łaskawi — w dniu 7. b. m. (v. s.) z chwilą gdy zaćmienie miało nastąpić, chmury się rozsunęły i ukazało się słońce. W oznaczonym czasie tj. o godzinie 5. minut 19 tarcza słoneczna poczęła się powoli zaćmiewać. Śliczny był to widok, gdy słońce częściowo zostawało przykrywane; naraz ogarnęła nas zupełna ciemność, a równocześnie zauważyliśmy silne obniżenie temperatury. Każdy z nas uczuwał zimny dreszcz na ciele. Stan taki trwał dwie i pół minuty. Nie umiem opisać jak okropne wrażenie robi takie chociaż chwilowe pozbawienie mieszkańców ziemi światła i ciepła. Ach okropny byłby świat bez słońca!"

Ostatni wykrzyk najlepsze daje pojęcie o wrażeniu, jakiego się doznaje w czasie zupełnego zaćmienia naszego światłodawcy.

— **Ze zjazdu w Gasteinie** *Indep. belge* opowiada następującą scenę:

„Rzecz działa się w Gasteinie podczas spotkania się dwóch cesarzów, w chwili przechadzki.

Cesarz Franciszek Józef w rozmowie zwrócił uwagę, jak głębokie wrażenie wywarły w swoim czasie mowy ks. Bismarka w parlamencie i artykuły dzienników półurzędowych berlińskich.

— Ba! — zawołał sędziwy monarcha niemiecki — nie trzeba tego wszystkiego brać literalnie. Pozwalam Bismarkowi kucharzować, jak mu się podoba. Nie idzie jednak za tem, żeby wszystko to co się ugotuje miało być zjedzone. Gdy jaka potrawa wydaje mi się zbyt korzenną, to ją wykreślam z jadłospisu."

— **Oryginalne żądanie.** Znalazł się jakiś ekscentryk, który chce zastąpić Pranziniego na gilotynie.

Pisma francuzkie donoszą, że amerykański milioner mr. White z Waszyngtonu wystosował do dyrektora więzienia w Paryżu p. Beauquesne list, w którym oświadcza, że chce zamiast Pranziniego, swoją szyję podstawić pod ostrze gilotyny.

W końcu listu pisze Amerykanin: „Do przedstawionej przezemnie oferty powodują mnie trzy rzeczy: Naprzód filantropia, następnie ciekawość, jak długo pozbawiony głowy jeszcze myśli i w końcu życzenie, aby o mnie mówiono." Dyrektor więzienia pismo to załączył do aktów Pranziniego, pozostawiając ciekawego filantropa, który pragnie rozgłosu, bez odpowiedzi. Tak donoszą pisma francuzkie — powiastka ta jednakże robi wrażenie mieszaniny francuzkiej blagi z amerykańskim humbugiem.

— **Sokół czy orzeł?** W Poznańskiem, w Szamotułach rozpoczął się zajmujący proces polityczny. Tamtejsze stowarzyszenie gimnastyczne „Sokół" przed dwoma miesiącami obchodziło rocznicę swego założenia. Pochód z chorągwiami przez miasto został zakazany, postawiono więc tylko jedną chorągiew w lasku, gdzie się uczestnicy zebrali, na której był sokół. Policja twierdziła, iż to nie sokół, lecz orzeł i każdego członka stowarzyszenia skazała na 5 marek kary. Skazani zaapelowali i ztąd sprawa przed sądem.

— **Z mody.** Europejska *fashion* postanowiła już, że w zimie mężczyzni będą nosić kamizelki bardzo otwarte, pantalony bardzo szerokie, a rękawy surdutów i fraków bardzo wązkie. Z pod rękawów ukazywać się będą dwa całe mankieta od koszuli, spiętego jednym złotym guzem.

Dalejże więc, pozłacana młodzi, każ wykrawać kamizelki i zwężać rękawy! Co jednak będzie z rozszerzeniem dołu? Fatalność!

Teatr, literatura i muzyka.

— **Z teatru.** Przedstawienia w teatrze Skarbkowskim, którego restauracja widowni nader szybko postępuje i jutro zostanie ukończoną, rozpoczną się w niedzielę 28. b. m. Danym będzie „Kapelan", operetka Millöckera.

Dramat lwowski, bawiący w Krynicy, kończy tam przedstawienia jutro w sobotę komedją Bałuckiego „Grube ryby", a w poniedziałek lub najdalej we wtorek wraca do Lwowa. Co będzie danem na pierwsze przedstawienie dramatu w jesiennym sezonie, jeszcze nie wiadomo.

— L w o w i a n k a L o l a B e t t wystąpiła wczoraj w nadwornym teatrze w Wiedniu jako Elza w Lohengrünie. Publiczność przepełniająca teatr, z początku zachowywała się z rezerwą, ale następnie przyjęła śpiewaczkę sympatycznie.

— N a w y s t a w ę „Zjednoczonego Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych we Lwowie," nadeszły następujące obrazy:

1. Tomkiewicza Stanisława „Obłąkana," 2. Velc'a Ferdynanda „Głowa starca" 3. Niemczykiewicza K. „Dwa widoki z okolic Krakowa."

— N o w e d z i e ł o Maurycego Jokaja p. t.: „Jocus es Mecus" ukaże się w ciągu jesieni. Znakomity powieściopisarz opowiada w niem anegdoty i wesołe epizody z własnego życia.

Dział ekonomiczny.

Urzędowe sprawozdanie ministerstwa rolnictwa o stanie zasiewów i rezultatach zbiorów na Węgrzech: „K u k u r u d z a po lewej stronie Dunaju zawiodła, toż samo i po prawej. Między Dunajem i Cisą można się spodziewać średniego zbioru, po prawej stronie Cisy ścięto kukurudzę na paszę, po lewej stronie Cisy słabo się rozwinęła. Między Cisą, Maroszą i w Siedmiogrodzie, z wyjątkiem jednego komitatu, będzie zbiór słabszy niż średni. O w o c e s t r ą c z k o w e i j a r z y n y o g r o d o w e ucierpiały bardzo przez posuchę; widoki prawie wszędzie słabe. K a r t o f l e po lewej stronie Dunaju dadzą liche zbiory, po prawej poprawiły się miejscami; między Dunajem i Cisą słabe będą zbiory; natomiast po lewej stronie Cisy stan ogólnie jest zadowalniający. Między Cisą i Maroszą spodziewać się można dobrego średniego zbioru. T y t o ń przedstawia w ogóle słabe nadzieje. W i n n a l a t o r o ś l po lewej stronie Dunaju zadawalniająca, po prawej mimo posuchy można oczekiwać dobrego zbioru, między Dunajem i Cisą zadowalniającego; po prawej stronie Cisy z powodu chłodów winna latorośl ucierpiała. Między Cisą i Maroszą będzie zbiór tylko średni, w Siedmiogrodzie można się spodziewać miejscami dobrego zbioru.

Lwowska Izba handlowo-przemysłowa komunikuje nam co następuje: U p r a w a ł o z i n y wzdłuż kolei żelaznych podniosła się w roku ubiegłym o 74% i z materjału tego korzystać mogą obficie koszykarze, szkoły koszykarskie i przemysł domowy. Zwracając uwagę interesowanych na te obfite źródła, z których dotychczas bardzo mało korzystano, Izba handlowa i przemysłowa podaje do wiadomości, że wedle wykazu inspekcji jeneralnej, austr. kolei żelaznych, stan obecny łoziny w różnych gatunkach (salit vitellina, viminalis, purpurea, fragilis, caprea, alba) przy kolejach galicyjskich następująco się przedstawia:

1) Kolej Karola Ludwika na przestrzeni 416.960 metrów kwadr. w plantacjach zamkniętych;

2) kolej I. Węgiersko-galicyjska na przestrzeni 84.260 metrów kwadr. w plantacjach zamkniętych;

3) kolej Północna cesarza Ferdynanda na przestrzeni 514.684 i 266.094 metrów długościowych;

4) kolej Lwowsko-czerniowiecko-jasska na przestrzeni 362.940 metrów kwadr. w plantacjach zamkniętych;

5) kolej Dniestrzańska na przestrzeni 20.000 i 12.130 metrów długościowych;

6) kolej galic. Transwersalna na przestrzeni 54.335 metrów kwadr. w plantacjach zamkniętych i 27.425 metrów długościowych;

7) kolej Tarnowsko-leluchowska na przestrzeni 99.543 metrów kwadr. w plantacjach zamkniętych i 75.497 metrów długościowych.

Względem zakupna potrzebnej łoziny udawać się należy bezpośrednio do odnośnych zarządów kolei żelaznych. Lwów dnia 24. sierpnia 1887. Prezydent *Simon* mp. Sekretarz *Bodyński* mp.

Handel zbożem w Rosji. Ajencja północna donosi z Petersburga, że dnia 10 bm. komitet ministrów postanowił pozwolić w czasie nawigacji w r. 1887. w portach morza Czarnego i Azowskiego, na przesypywanie na brzegu zboża wysyłanego za granicę i na przewóz worków bez opłaty cła.

Jak będzie wyglądał nasz handel zbożowy z swemi zawsze jeszcze wysokiemi taryfami przewozowemi w obec tych nadzwyczajnych ułatwień handlowych w Rosji?

Monopol spirytusowy w Niemczech. D. 23. bm. odbyło się w Poznaniu zebranie właścicieli gorzelni powiatu poznańskiego w sprawie projektowanego towarzystwa akcyjnego ku wyzyskaniu okowity. Zebrani oświadczyli jednogłośnie, że przystępują do wspomnianego towarzystwa.

Ostatnie notowania produktów.

z d. 26. sierpnia 1887.

Lwów: pszenica 7.— do 7.50, żyto 4.60 do 5.10 jęczmień 4.— do 6.25, owies 3.50 do 4.—, groch 5.— do 7.75, wyka 3.75 do 4.50, rzepak 9.25 do 9.75, lnianka —.— do —.—, koniczyna czerw. 25.— do 40.—, koniczyna biała 35.— do 50.—, koniczyna szwedzka 40.— do 55.—

Tarnopol: pszenica 6.85 do 7.15, żyto 4.59 do 5.— jęczmień 3.75 do 6.20, owies 3.40 do 3.95, groch 5.— do 6.50, wyka 3.65 do 4.70, rzepak 9.— do 9.60, lnianka —.— do —.—, koniczyna czerw. 25.— do 40.—, koniczyna biała 40.— do 50.—, koniczyna szwedzka 45.— do —.—.

Podwołoczyska: pszenica 6.75 do 7.—, żyto 4.50 do 4.90, jęczm. 4.— do 6.—, owies 3.50 do 4.—, groch 4.50 do 7.—, wyka 3.50 do 4.50, rzepak 9.— do 9.50, lnianka —.— do —.—, koniczyna czerwona 22.— do 40.—, koniczyna biała 40.— do —.—, koniczyna szwedzka —.— do —.—.

Jarosław: pszenica 7.— do 7.65, żyto 4.85 do 5.20, jęczmień 4.— do 6.50, owies 3.65 do 4.—, groch 4.50 do 6.50, wyka 3.75 do 5.—, rzepak 9.— do 10.— lnianka —.— do —.—, koniczyna czerwona 25.— do 43.—, koniczyna biała 45.— do —.—, koniczyna szwedz. —.— do —.—.

Wszystko za 100 kilo netto bez worka.

Chmiel za 56 kilo loco Lwów 20.— do 50.— nominalnie. Nowy chmiel od —.— za 56 kilo.

Okowita za 1.000 litr. prc. loco Lwów 25.— do 26.—.

Usposobienie więcej ożywione.

Telegramy targowe z d. 25. sierpnia.

W i e d e ń: Pszenica za 100 kilo od zł. —.— od zł. —.—, żyto od zł. —.— do zł. —.—. Okowita od zł. 26.25 zł do 26.50

B u d a p e s z t: Pszenica za 100 kilo na jesień od zł. 6.88 do zł. 6.90; rzepak od zł. —.— do zł. —.—.

B e r l i n: Pszenica żółta na sierpień 151.50 m.; żyto —.— m.; spirytus loco 74.— m.; olej rzepakowy —.— m.

P a r y ż: Mąka na bież. miesiąc za 159 kilo 46.90 fr.; olej rzepakowy —.— fr.; spirytus —.— fr.

Nafta. Wiedeń od zł. —.— do zł. —.—; Brema loco —.—, Hamburg loco 5.95, na sierp. 5.90, na sierp.-grudzień 6.10, Antwerpia na sierpień 15.½. Nowy-York 6.½. Filadelfia 6.½.

Ostatnie wiadomości.

Francuzki minister sprawiedliwości wystosował do prokuratorów państwowych okólnik w sprawie ścisłego wykonywania ustawy o szpiegostwie.

Z Merwu d. 23. b. m. telegrafują: Według ostatnich wiadomości z Afganistanu, życie emira Abdur-rahmana znajduje się w wielkiem niebezpieczeństwie, a to w skutek amputacji nogi.

Z Konstantynopola donoszą, że część załogi, odwołanej z bułgarsko-rumelijskiej granicy, wysłano do Armenji, ponieważ koncentracja wojsk rosyjskich na Kaukazie trwa ciągle.

Telegramy własne „Gazety Narod."

Peszt d. 25. sierpnia. Rejencja bułgarska, zasyłając ks. Klementynie Koburskiej gratulacje z powodu wybrania jej syna na tron, zaprosiła ją, aby przybyła do Bułgarji. Księżna odpowiedziała z głębokiem wzruszeniem dziękując za serdeczność Bułgarów dla syna i za zaproszenie, dodając, że się szczęśliwą uczuje, gdy do Bułgarji przybędzie. Ztąd powstała dzisiaj wiadomość, że się księżna temi dniami wybiera do Bułgarji. Podobno jednak wyjedzie dopiero wtedy, gdy się stosunki w Bułgarji ułożą.

Berlin d. 25. sierpnia. Można uważać za pewne, że Niemcy nie poprą żadnego projektu rosyjskiego co do Bułgarji, któryby nie zapewniał pokojowego załatwienia i że w ogóle nie wystąpią wybitnie w sprawie bułgarskiej. Pomysł rosyjski względem wysłania komisarza do Bułgarji uważają Niemcy za upadły już z powodu, że sułtan go odrzucił. Niemcy absolutnie pragną pokoju.

Sofia d. 25. sierpnia. Niema jeszcze nic pewnego co do utworzenia nowego gabinetu. Utworzy go może Stambułow w spółce z Tonczewem, jeżeli Stransky nie będzie na posła do Belgradu wyprawionym. Nacewicz podobno uważa w obecnej chwili za właściwsze udać się jako poseł do Bukaresztu, niż zatrzymać tekę spraw zagranicznych; obejmie ją może Dimitrow, prefekt filipopolski. Przybył tu Mutkurow, a podobno i Stambułow. Wkrótce ma być ogłoszonym wielki awans wojskowy, poczem się rewia odbędzie.

Telegramy „Gazety Narodowej".

(Z biura korespondencyjnego).

Londyn d. 26. sierpnia. W Izbie niższej oświadczył Fergusson, że koszta wyłożone na zastąpienie egipskiej pańszczyzny przez pracę najemną, wynoszą ćwierć miliona funtów szterlingów. Odnośny dekret khedywa Francja przyjęła, innym państwom będzie on do przyjęcia przedłożony. Dochody Egiptu wedle tegorocznego budżetu mają się podnieść o pół miliona funtów szterlingów, nie uwzględniając oszczędności, pozostałych wskutek redukcji wojsk angielskich.

Londyn d. 26. sierpnia. Gladstone wystąpił w Izbie niższej przeciw proklamowaniu irlandzkiej ligi narodowej jako niebezpiecznej dla państwa, stawiając wniosek, że do parlamentu nie doszła żadna informacja, któraby usprawiedliwiała to proklamowanie. Balfour występuje przeciwko wnioskowi Gladstona, zbijając jego zapatrywania.

Berlin d. 26. sierpnia. *Nordd. Allg. Ztg.* potwierdza, że Porta oświadczyła księciu Ferdynandowi telegraficznie, że i ona i inne mocarstwa są w tem zgodne, ażeby postępowanie księcia w Bułgarji uznać za bezprawne.

Brest d. 26. sierpnia. Odbył się tu pogrzeb księcia Wittgensteina. Zmarłemu oddawano wszelkie honory wojskowe. Uczestniczyli w pogrzebie namiestnik Alzacji i Lotaryngii, Hohenlohe z żoną i synem, jakoteż kilkutysięczny tłum ludu. Po pogrzebie odezwały się okrzyki: „Niech żyje Rosja! Wiwat Alzacja i Lotaryngia!"

Sofia d. 26. sierpnia. Tonczew nie podjął się misji utworzenia nowego gabinetu, oświadczając, że poza gabinetem może księciu i sprawie bułgarskiej lepsze oddać zasługi.

Rozstrzygnięcie co do składu nowego gabinetu nastąpi dopiero za trzy do czterech dni.

Sofia d. 26. sierpnia. (Don. Ajencji Hawasa). Wedle zapatrywania kół urzędowych i wojskowych powinien książę wobec postawy Rosji i Turcji spełnić swój obowiązek aż do ostatka i chyba tylko przed gwałtem i przemocą się cofnąć.

Konstantynopol d. 26. sierpnia. Wczoraj ogłoszono irade sułtańskie, którym umocowano Portę do wprowadzenia w życie ustawy o podatku od patentów

Teheran d. 26. sierpnia. Ejubchan i inni przywódcy afgańscy umknęli d. 14. b. m. z Teheranu. Szach nakazał ścigać ich. Domyślają się, że Ejubchan jest już na terytorjum rosyjskiem.

Przyjechali do Lwowa

dnia 26. sierpnia 1887:

Hotel Francuski. W. Kraiński z Wyszatyc. J. Böttiger z Hamburga. H. Marx z Londynu. H. Pollak z Czech.

Hotel Żorża. K. Hammerschlag z Pragi. A. Pohoski z Dubna. M. hr. Krasicki z Laszek. Wł. dr. Lisowski z Krakowa.

Wiadomości giełdowe.

Lwów dnia 26. sierpnia. (Z Izby handlowej.)

	płacą	żądają
I. Akcje za sztukę.		
Kolej galic. Kar. Ludw. 200 zł. m. k.	210.—	213.—
Kolej Lwow.-Czer.-Jaska	222.50	225.50
Banku hypotecznego gal. po 200 zł. w. a.	280.—	285.—
Banku kredyt. galicyjskiego po 200 zł. w. a.	211.—	216.—
II. Listy zastawne za 100 złr.		
Banku hypotecznego galicyjskiego 6%	—.—	—.—
" " 5%	99.75	100.75
" " gal. 5% wyl. 10% pr.	102.75	103.75
Banku krajowego 4½% los. w 51 l.	95.50	96.50
Towarzystwa kred. galic. 5%	101.25	102.25
" kredyt. gal. ziem. 4%	95.50	96.50
" kred. gal. ziem. 5% los. w 37 l.	101.25	102.25
" kred. g. ziem. 4% los. w 41½ l.	92.75	93.75
" kredytowego gal. ziem. 4½% los. w 52 l.	99.—	100.—
" kred. gal. ziem. 4% los. w 56 l.	92.25	93.25
III. Listy dłużne za 100 zł.		
Gal. Z. kred. włoś. w likw. (d. 6 pr.) 3%	47.—	50.—
Gal. Z. kredyt. włość. (d. 5%) 2½%	41.—	44.—
Ogóln. roln. kredyt. zakł. dla Gal. i Buk. 6% los. w 15 lat	—.—	—.—
IV. Obligi za 100 zł.		
Indemnizacyjne galicyj. 5% m. k.	104.—	105.—
Kom. banku krajowego 5% w. a. I em.	100.—	101.—
Pożyczka krajowa z r. 1873 6% w. a.	103.50	105.50
Pożyczka krajowa 1883 4½%	94.50	96.50
V. Losy.		
Losy miasta Krakowa	17.50	19.50
Losy miasta Stanisławowa	28.50	31.—
VI. Monety.		
Dukat holenderski	5.81	5.91
Dukat cesarski	5.89	5.99
Napoleondor	9.91	10.01
Półimperjał rosyjski	10.23	10.33
Rubel rosyjski srebrny	1.54	1.64
Rubel rosyjski papierowy	1.10	1.12
100 marek niemieckich	61.40	62.—
Srebro za 100 złr.	—.—	—.—
Kupony w srebrze	—.—	—.—

Wiedeń dnia 26. sierpnia, godzina 10 min. 30 przed południem. Akcje kredytowe 282.25. Anglo-austrjackie. —.—, Unionbank —.—, Kolej Kar. Ludw. 211.—, Kolej południowa —.—, Renta papierowa —.—, 5% Galic. hip. listy zast. prem. —.—. 4½% Galicyjskie listy zastawne Banku krajowego 95.50, 4½% gal. pożyczka kraj. z 1883 r. —.—, 5% Gal. Hip. listy zastawne —.—, Węg 4% renta złota 100.92 Napoleondor 9.95½ Rosyj. banknoty —.—, Usposobienie stałe.

Berlin dnia 25. sierpnia godzina 4 min. 45 popoł. Rosyjs. banknoty 180.25, Akcje kredytowe 459.—, Lombardy 134.50, Galicyjskie 85.90, Pożycz. wschod. 55.30. Austrj. banknoty 162.45

Paryż 3%, Renta 81.82.

Wiedeń dnia 25 sierpnia godz. 1 min. 45. popoł. Alpiny 22.—. Węg. akcje kr. 285.50, Anglo-Austr. 107.25, Unionbank 207.50, Kolej Kar. Lud 211.—, Nordb. 252.50, Kolej Połud. 81.50, Kolej Alföld 182.25, Kolej p. Elżb. 227.—, Kolej lw.-czern. 223.50, Węg. Nordost. 165.50, Wied. Communallose 123.10, Tytoniowe —.—, Galic. indemn. 104.50. Elbetal 166.—, Węg cis. losy r. 124.60, Länderbank 222.75, Złota renta węg. 4% 100.87, Bankverein 92.25, Ros. rubel pap. 1.11.— Losy węg. 121.90, Usposobienie ciche.

Rubryka „Nadesłane" nie pochodzi od Redakcji która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje

Nadesłane.

Na sezon polowania!

Śrót, lotki, kule i kapsle.

Uniwersalne smarowidło nieprzemakalne do butów.

Smarowidło podeszwochronne.

KORIOSOT

kauczukowe, nieprzemakalne, połyskujące czarne smarowidło do skór.

Czernidło (szwarc) i **Lakier** czarny do butów.

APRETURA

do konserwowania skóry.

Tran rybi do skór.

Tłuszcz do broni.

PODESZWY konopne, filcowe i korkowe.

Płaszcze gumowe nieprzemakalne.

Poleca po najtańszych cenach:

JÓZEF HANKE we LWOWIE



SKŁAD FARB i HANDEL MATERJAŁÓW

pod „Czarnym psem“

Rynek l. 38, we własnym domu. (Telefonu nr. 173.)

Panienki

uczęszczające do szkół wyższych, potrzebujące mieszkania wspólnego, znajdą przy osobie starszej opiekę. -- Bliższa wiadomość w Administracji „Gazety Narod.“

Ekonom kawaler, z ks. Poznańskiego, posiadający chlubne rekomendacje z postępowych gospodarstw, obeznany także dokładnie z rachunkowością, poszukuje za umiarkowanem wynagrodzeniem zaraz zajęcia — Adres: Ekonom Antoni Zeisner, we Lwowie ulica Meiselesa l. 6. g

Jest do sprzedania piękna, biała zdatna **do siewu**

pszenica

Frankensteinska po 10 zł. za 100 kl. bez worka, w **Trzcieńcu**, poczta i stacja kolej Mościska. 32 0 1—2

Kurs nauk

rozpoczyna się w moim Zakładzie dnia 1. września. Zapisy w dniach 30. i 31. sierpnia.

MARJA BIELSKA

ulica Ossolińskich, dom ks. Sapiehy.

Pomieszkania składające się z 6, 5, 4, 3, 2 pokoi z przynależytościami, **pokoje kawalerskie, sklepy** przy ulicach Brajerowskiej, Podlewskiego, Kazimierzowskiej odnajmuje Zarząd realności **Emila Bertemiliana Brajera**, Kazimierzowska 37. 2294 41—?

Gruszki, jabłka, śliwki tureckie 5 klg. pesyłka pocztowa zł. 1·50, **Wino czerwone** 4 lit. beczułka 3 zł. **Białe wino** 4 lit. beczułka zł. 2·50 wysyła franco za pobraniem **FRANKL & Comp.** we **Werschetz** (Węgry). 1409

Przedsiębiorstwo wiertnicze

w wypróbowanym terenie **nad koleją** z kompletnym rygiem kanadyjskim, obsadzone biegłymi ludźmi, jest dla zmiany stosunków właściciela wraz z kontraktem za cenę kosztów do odstąpienia. Bliższych wiadomości udzieli Dr Karol Neumann, adwokat krajowy w Gorlicach 3242 1

Ajent miastowy,

chcący zastępywać pewną specjalność likieru (łatwą do zbycia) we Lwowie za wysoką prowizją, zechce podać swój adres z wymieniem dokładnych referencji pod **„Platzagent“** do **L. Tersch w Pradze.** 3240

Biuro wywiadowcze i ogłoszeń

J. Polińskiego

1621 **we LWOWIE** 1—10

ulica Karola Ludwika l. 5

pośredniczy w kupnie i sprzedaży **dóbr ziemskich**, kamienic i realności, tudzież przy dzierżawach; rekomenduje **Nauczycieli domowych, Guwernantki i Bony, Oficjalistów prywatnych** wszelkich kategoryj. **Rzemieślników dworskich.**

Przyjmuje **ogłoszenia** (inseraty) do wszystkich krajowych i zagranicznych dzienników, wyrabia **wiza paszportów** itd.

Osobny kantor służbowy poleca wszelką służbę pokojową i kuchenną.

Na sprzedaż!

4 Lokomobile

$^{1}/_{12}$ $^{1}/_{10}$ $^{2}/_{3}$ koni siły.

2 lokomotywy

na wązki tor.

2 machiny do wyrabiania piasku i szutru.

3 pompy centryfugalne.

12 linew z drutu

(każda 200—250 metrów długości)

używane lecz w dobrym stanie.

Bliższą wiadomość udziela

Arnold Werner

we Lwowie.

Na sezon chmielu 1887

polecam szanownym pp. właścicielom dóbr me usługi do komisowej sprzedaży chmielu w tutejszem mieście pod korzystnemi warunkami i najrzetelniejszego prowadzenia interesu.

Siegfried Schiller

Hopfen - Commissionsgeschäft

w Saaz (Czechy).

CERATY

w wielkim wyborze,

dywany, chodniki, gurty, obicia powozowe

poleca najtaniej

ST. WYSZYŃSKA

Lwów, Ormiańska l. 26.

2198 7—8

Farby olejne

gotowe do użycia i fachowo sporządzane

poleca

Alojzy Hübner

Lwów, ul. Karola Ludwika l. 13.

dawniej cukiernia Rotlendera.

Premiowane na wystawach światowych: Londyn 1862, Paryż 1867, Wiedeń 1873, Paryż 1878.



FORTEPIANY NA RATY we WIEDNIU i na PROWINCJI. KONCERTOWE, SALONOWE i KRÓTKIE także pianina z fabryki znanej firmy eksportowej Gotfr. Crumer, Wilh. Majer we Wiedniu od zł. 380, 400, 450, 500, 550, 600 do 650 zł. Fortepiany innych firm zł. 280 do 300 zł. Pianino od 350 zł do 600 zł 1560 5-? Clavier - Verschleiss u Leih-Anstalt A Thierfelder, Wiedeń VII. Burggasse 71.

Ochrona i utrzymanie

wzroku!

Ważny najnowszy wynalazek

Rodenstocka centralnie toczone

szkła diafragmowe,

przez panów okulistów uznane za najodpowiedniejsze.

OKULARY, CWIKIERY i LORNETY,

do nabycia prawdziwe wyłącznie tylko u optyka

MAURYCEGO BOSCOWITZA

WE LWOWIE

przy placu Marjackim,

jako w jedynie uprawnionym do sprzedaży handlu dla Galicji

po stałych cenach fabrycznych.

od 2 złr. i wyżej.

Szkła tego rodzaju są w wyrzniętym w obwodzie szkła rowku opatrzone czarną diafragmą, w skutek czego nie dopuszczają one fałszywego łamania promieni. Sporządzone są z najtwardszego i najwytworniejszego szkła, we wszystkich możebnych fasonach.

Zamówienia na okulary lub cwikiery diafragmowe załatwiają się odwrotnie, należy jedynie podać, do jakiego celu mają one służyć, do czytania lub pracy, czy na oddalenie, wystarczy także podanie dotychczas używanego numeru, takie wieku osoby

Najnowsze i najlepsze patentowane

RODENSTOCKA BAROMETRY METALOWE

z podwójną wskazówką niebieską i o potrójnej skali

dla gospodarzy i turystów

jako wyśmienite przepowiednie meteorologiczne od 4 zł. i wyżej, również do nabycia

wyłącznie w autoryzowanym dla Galicji handlu

Maurycego Boscowitza

optyka i mechanika,

we Lwowie, przy placu Marjackim.

2—?

W wyższym zakładzie

naukowo wychowawczym

MARYI ZAGÓRSKIEJ

ul. Czarneckiego l. 12

rozpoczyna się kurs szkolny dnia 3. września.

Jak dotąd, tak i w roku bieżącym program nauki **w ośmiu klasach** zastosowany jest ściśle do statutu szkół wydziałowych. Zwraca się szczególną uwagę na naukę języków. Nadto istnieć będzie jak w latach ubiegłych **dziewiąta klasa nauki dopełniającej.**

Wpisy tak stałych pensjonarek, jak dochodzących uczennic, rozpoczynają się 28. sierpnia, codziennie od godz. 11 rano do 6 popołudniu. 1623 1—5

Jan Kanty Hruzik

artysta malarz,

mieszka przy ulicy Zielonej 48.

Pracownia naprawiania i czyszczenia starych obrazów.

Mam zaszczyt donieść Szan. Publiczności, że z dniem 15. sierpnia otworzyłam

NOWY

KANTOR STRĘCZEŃ

guwernantek i sług, a że długie lata spędziłam za granicą i zostawiłam rozliczne stosunki, przeto z łatwością dostarczać będę mogła rodowitych Francuzek, Niemek i Angielek, jakoteż sługi, krawcowe, klucznice i wszelkiego rodzaju służące, któreby odpowiadały wszelkim wymaganiom J. Wielm. PP. Również zajmuję się wszystkiemi poleceniami komisowemi, wyszukuję pomieszczeń panienkom, lekcyj muzyki i tym podobnych zajęć.

Celem mego biura będzie jedynie czynić zadość Szan. Publiczności i zjednywać sobie jej zaufanie, których w niczem nie zawiodę. — Z poważaniem

F. Morawska,

Lwów, Rynek l. 29, I. piętro.

Wszelkie informacje

w zakresie bankowym

udziela chętnie jak najdokładniej

ustnie lub pisemnie

AUGUST SCHELLENBERG

Dom bankowy i kantor wymiany we Lwowie.

Wydawnictwo gazety losowań „Nadzieja“.

TUTKI CYGARETOWE

z prawdziwych francuskich papierków cygaretowych

Houblon, Dorobantul, Job, La Patrie, Mais, Panama, Abadie, Cartouche w dwóch gatunkach, Persan i t. p. najlepszych gatunków poleca

ANTONI GAWŁOWSKI

plac Marjacki l. 8, I. piętro.

Przedewszystkiem mam zaszczyt polecić Szan. Publiczności Tutki z papieru „La Patrie“, fabryki L Leon et Cie w Paryżu, które przewyższają inne gatunki, a zarazem są stwierdzone świadectwem c. k. wszechnicy lwowskiej. Świadectwo: Niżej podpisany na podstawie przeprowadzonego badania chemicznego niniejszem poświadcza, jako papierki „La Patrie“ i „Phenomene“ fabryki L. Leon et Cie w Paryżu, są wybornego gatunku i nie zawierają żadnej zgoła substancji, któraby mogła niekorzystnie wpływać na zdrowie ludzkie. Lwów dnia 25. listopada 1886. Przełożony instytutu chemicznego c. k. uniwersytetu lwowskiego Prof Dr. *B Radziszewski.*

Sprzedaję w pudełkach i bez pudełek. — Cena za 1000 tutek 1 zł 20 ct. i wyżej. Szanowni odbiorcy z prowincji zamawiający wyżej nad 2000 sztuk, nie opłacają kosztów opakowania.

Również posiadam na składzie **Tutki maszynowe** (nieklejone), jakoteż Tutki zwane **Virginia** (ze słomką do ust).

MOLLA proszki seidlickie.



Tylko prawdziwe,

jeżeli na każdej etykiecie pudełka wydrukowany jest **orzeł i A. Molla firma pomnożona.**

Niezawodna skuteczność lecznicza tych proszków przeciw najuporczywszym cierpieniom żołądka, spodnich części ciała, przeciw kurczom żołądka, zaflegmieniu, zgadze, przeciw zatwardzeniu, przeciw cierpieniom wątroby, kongestjom krwi, hemoroidom i najrozmaitszym chorobom kobiecym, spowodowała od przeszło kilkudziesiąt lat coraz większe rozpowszechnienie.

Fałszywe wyroby będą sądownie ścigane.

Cena zapieczętowanego oryginalnego pudełka 1 złr. w. a.

Wódka francuska i sól Molla

Jako wcieranie do skutecznego leczenia gośćca, reumatyzmu, wszelkiego rodzaju rwania członków i paraliżu, bolu głowy, uszów i zębów: w formie okładów na wszelkie skaleczenia, w wypadkach zapalenia i na wrzody. Wewnątrz zmięszana z wodą, przeciw nagłej słabości, wymiotom, kolkom i rozwolnieniu.

Flaszka z dokładnym opisem 80 ct.

Tylko prawdziwa, jeżeli każda flaszka zaopatrzona jest **w podpis i znak ochronny Molla.**

Olej tranowy M. Krohn & Comp. w BERGEN (w Norwegji). Ze wszystkich w handlu znajdujących się gatunków jedynie odpowiedni do leczniczego użytku. — Flaszka z opisem użycia kosztuje 1 złr. w. a.

Główny skład wysyłek u A. MOLL c. k. dostawcy nadwornego, Wiedeń, Tuchlauben.

Uprasza się P. T. Publiczność, wyraźnie [illegible] preparatów MOLLA i te tylko przyjmować, które opatrzone są marką ochronną i podpisem.

Składy we Lwowie: J. Beiser apt., Zygm. Rucker apt., St. Markiewicz; w **Białej**: Erich Keler apt.; w **Brodach**; M. Kulak. i A Reder apt.; w **Czerniowcach**: J. Schnirch, C. Alth apt.; w **Czortkowie**: Ldg. Noss apt.; w **Górahomora**: A. Botezat apt., w **Husiatynie**: W. Czerski apt.; w **Jarosławiu**: J. Rohm i L. Wisłocki apt., w **Kamionce Strum**: C. Piepes apt., w **Kołomyi**: Jan Sidorowicz, E. Stenzel, apt., w **Krakowie**: W. Redyk apt., K. Wiszniewski apt., w **Mielnicy**: Mich. Krokowski apt., w **Nowym Sączu**: W. Filipek, R. Jakubowski apt., w **Nowym Targu**: K. Laur, apt., w **Podwołoczyskach**: G. Morawetz, w **Przemyślu**: F. Nahlik, A. Mańkowski apt., w **Przemyślanach**: E. Baranowski apt., w **Rzeszowie**: J. Schaitter & Comp. i J. A. Karpiński apt.; w **Samborze**: J. Aleksiewicz apt., C. Maresch apt.; w **Serecie**: J. Dempniak, W. Linde apt., w **Sokalu**: E. Wysocsański apt.; w **Solka**: Jędrzej Gaina, w **Stanisławowie**: Alb. Amirowicz apt., A. Beill apt.; w **Storożyńcu**: Ph. Füllenbaum apt., w **Tarnopolu**: E. Frantz, F. Jamrogiewicz, aptekarz, w **Tarnowie**: W. Müldner & Comp., Wierzyski; w **Wadowicach**: K. Fiderkiewicz; w **Zbarażu**: J. Süssermann; w **Złoczowie**: F. Pettesch aptekarz. 3092 7—?

Skład płócien i stołowej bielizny



c. k. uprzyw. fabryki

ED. OBERLEITHNERA SYNÓW

we **Lwowie, plac Marjacki l. 8,** dom księcia Ponińskiego,

poleca po stałych cenach — en gros et en detail

wszelkie wyroby swojej renomowanej Fabryki

założonej w roku 1817.

Największa przędzalnia w Austrji.

Cennik fabryczny na żądanie franco. I

Nowy patentowany 1193 4 7



parowy aparat do desinfekcji

ustawiony, wzgl. ustawić się mający:

w c. k. wojskowym szpitalu Nr. 1 we Wiedniu, w Radzie miejskiej w Karlsbadzie, w Radzie miejskiej w Gracu, w konwencie Braci miłosiernych w Cieszynie itd

Ceny: wielkości Nr. I. 290 złr. w. a.

„ Nr. II. 175 „

Dokładne prospekta natychmiast na żądanie wysyła

Wilhelm Brückner, inżynier,

fabryka dla centr. ogrzewania zakładów wodociągowych i gazowych

we Wiedniu, III., Baumgasse 5.

Sprzedaż młyna!

Mały majątek w Tarnowskim obwodzie, przynoszący z dzierżawy 1800 zł netto, jest wraz z tamże w ruchu będącym młynem o 5 kamieniach i 7 walcach, tudzież z kompletnem urządzeniem nader tanio i pod korzystnymi warunkami spłaty z wolnej ręki do sprzedania. Bezpośrednią wiadomość otrzymają chętni kupna z wykluczeniem pośredników na listy pod adresem:

B. F., Hotel Stadt Frankfurt we Wiedniu. 1411 1—3

Szkoła fortepianu

JADWIGI DUNIN

we Lwowie, przy ulicy Trybunalskiej l. 4. 3. piętro.

Osoby interesowane zechcą się zgłaszać w godzinach od 10. do 1szej popołudniu.

Bliższe szczegóły w szkole.

Do PP. posiadaczy

obligacyj indemnizacyjnych i listów zastawnych

tutejszych instytucyj finansowych.

Niejeden posiadacz powyższych papierów znajduje się w błędnem mniemaniu, że ma papier, który mu niesie odsetki i przekonuje się **za późno** przypadkowo, że z własnej winy przez długi czas zamiast procentów pobierał część swego kapitału, ponieważ obligacja albo list zastawny już od dawna jest **wylosowany**, kupony od tego czasu były **bezprawnie** spieniężane, a skutkiem tego kapitał się zmniejszył. Rzut oka na rozmaite listy ciągnień przekonuje, że **miliony** złr. niespieniężonych, a wylosowanych, a zatem nieoprocentowanych obligacyj i listów zastawnych pozostają w rękach posiadaczy.

Dlatego zwracamy uwagę pp. posiadaczy takich papierów i opiekunów małoletnich na ten stan rzeczy, a **nawet upraszamy ich** o przysłanie nam spisu numerów znajdujących się w ich posiadaniu papierów. Chętnie porównamy te spisy z listami ciągnień, jeżeli znajdziemy między tymi listami wylosowane, doniesiemy o tem posiadaczom, spieniężymy im te papiery **bez prowizji** i na żądanie przeszlemy im natychmiast gotówkę lub też inne żądane papiery.

Przy tej sposobności podajemy do wiadomości, że tak wylosowane dnia 1. listopada płatne obligacje indemnizacyjne, jak i wylosowane dnia 31. grudnia płatne listy zastawne Towarzystwa kredytowego ziemskiego w pełnej wartości nominalnej z doliczeniem bieżącego kuponu **bez żadnego potrącenia** w każdej chwili wypłacamy albo wymieniamy na inne papiery **najtaniej** obliczone.

Polecenia z prowincji wykonujemy **spiesznie rzetelnie** bez doliczenia prowizji.

We Lwowie, w sierpniu 1887. 3233 2—3

Dom bankowy i kantor wymiany

SOKAL & LILIEN.

Franciszek Titl

skład fabryczny sukien i towarów wełnianych

w Bernie (Morawa) Grosser Platz Nr. 19

poleca swój najlepiej dobrany skład na każdą porę roku, jakoteż sukna na całe wyprawy i kostjumy liberyjne tak dla służby państwa, jako też dla urzędów lasowych, straży ogniowych i t. d. Wzory bezpłatnie.

— Założony r. 1842. — 3176 2—40

Do wyniszczenia raz na zawsze **grzyba domowego**

polecam wypróbowany środek

ALICHENIA

odszczególniony za swą niezwykłą skuteczność licznemi medalami zasługi.

Na 10 metrów kwadratowych powierzchni zajętej grzybem domowym, wystarcza 25 kilo „ALICHENII“ **Kilo 40 ct. kamionka 50 ct.** Przy zamówieniu 100 kilo naraz nie liczy się za naczynie.

JAN IHNATOWICZ

pierwsza krajowa fabryka chemiczno-kosmetyczna

we Lwowie, ul. Kopernika l. 3.

Bittnera ulopek ziołowy Schneeberg,

według lekarskiego przepisu ze świeżo wyciśniętych, leczniczych, po największej części podczas kwitnienia zbieranych ziół alpejskich z góry Schneebergu przyrządzony sok roślinny, okazał się od przeszło 30 lat jako pewny i szybko działający środek na zastarzały kaszel, długoletnią chrypkę, zaflegmienie, koklusz, katary i zapalenia krtani i przewodu oddechowego, zapalnym i chronicznym katarom piersiowym i płucnym, kaszel krwisty i tuberkuły

Cena flaszki 1 zł. 25 ct. w. a.

Bittnera Schneeberski ulopek ziołowy jest zawsze do nabycia:

we Lwowie w aptece P. Mikolascha.

Główny skład wysyłkowy: Gloggnitz, Niższa Austrja, w aptece Juliusza Bittnera. 3136 8—10

Wiedeń — „Hotel Métropole.“

Ringstrasse, Franz-Josefs-Quai **Wielki hotel pierwszorzędny.**

300 pokojów i salonów (od 1 zł. wyżej), winda osobowa, czytelnia zaopatrzona w dzienniki wszystkich krajów (także i „Gazetę Narodową“), pyszna weranda, kąpiele w Dunaju i biuro telegraficzne w hotelu. Stacja tramwaju przy domu, omnibus hotelowy przy dworcach kolejowych. Przy dłuższym pobycie pomieszkanie po zniżonych cenach.

1365 34 92 **L. SPEISER,** dyrektor.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Juliusz Starkel.

Z drukarni i litografii Pillera i Spółki. (Telefonu Nr. 174 A.)